

Styczeń 2008  
rok 19 nr 1 (201)  
cena 2,50 zł  
(w tym 0% VAT)

ISSN 1234-1233

# Znad Popradu

PISMO SAMORZĄDU LOKALNEGO

PIWNICZNA-ZDRÓJ • ŁOMNICA-ZDRÓJ • KOKUSZKA • WIERCHOMLA • MŁODÓW • GŁĘBOKIE • ZUBRZYK



fot. archiwum Bergson Winter Challenge

PALENIE SZLABANÓW

BERGSON WINTER CHALLENGE 2008

W. ŁOMNICKA-DULAK - "Matusine słówecka"

## Palenie szlabanów

21 Piwniczna również weszła do strefy Schengen. W uroczystym likwidowaniu szlabanów w Mniszku wzięli udział bur-

mistrz Piwnicznej Joanna Leśniak, zastępca burmistrza Stanisław Alot.



Mieszkańcy Piwnicznej i Mniszka przybyli na uroczystość "palenia szlabanów"



Przedstawiciele lokalnych władz wygłosili krótkie przemówienie.



Każdy otrzymał pamiątkowy certyfikat "wolnego obywatela" poświadczający uczestnictwo w imprezie.



Demontaż szlabanu.



Symboliczne szlabany spłonęły w ognisku



Mieszkańcy Piwnicznej i Mniszka wspólnie świętowali otwarcie granic

# Wiem po co tu jestem

rozmowa z Joanną Leśniak,  
burmistrzem Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój

- Rok 2008, będzie drugim pełnym



rokiem kalendarzowym Pani rządów w zdroju nad Popradem. Czy zatem czuje się Pani pewniej w roli włodarza Miasta i Gminy Piwniczna?

- Świadomie wybrałam Piwniczną. Wiem dlaczego tu przyjechałam, rezygnując jednocześnie z pracy i mieszkania w Gdańsku. Od 30 lat jestem związana z Ziemią Piwniczna, tu wypoczywałam, poznałam wspaniałych, ambitnych ludzi, z którymi żyłam się, z ich mądrości czerpałam siły na pokonywanie codziennych trudności. Dlatego wiem również czego potrzebują takie miejscowości. Mam także spore doświadczenie w sprawach gospodarczych i społecznych dotyczących małych aglomeracji. Zwiedziłam prawie cały świat. W krajach, w których przebywałam, oprócz czysto turystycznych wrażeń, starałam się poznawać mechanizmy gospodarcze, wpływające na rozwój tamtejszych skupisk ludzkich, życie kulturalne, a także prawo, które zapewnia mieszkańcom bezpieczne osiągnięcie coraz wyższego poziomu życia. Myślę zatem, że mam dobrą orientację na temat tego, czego potrzeba, aby zaistnieć w globalnej wiosce.

Ubiegły rok pracy w piwnicznańskim samorządzie dał mi również ogromne doświadczenie, a zamknięcie budżetu pozwoliło dokładnie poznać możliwości, jakimi nasza gmina dysponuje. Teraz mogę zrobić prawdziwy i dokładny bilans otwarcia dla gminy. Mam pewność

że podejmuję słuszne decyzje.

**- Zatem, z jakimi nadziejami wkracza Pani w nowy rok?**

- Z nadziejami stworzenia właściwej, solidnej strategii rozwoju naszej jednostki administracyjnej. Znalezienia partnerów do jej realizacji, w samej gminie i poza jej granicami. Wierzę, że wspólnie z mieszkańcami osiągniemy sukces. Poprawimy jakość życia, uporamy się z nękającymi nas bólami, wypromujemy nasz urokliwy i piękny zdroj na zewnątrz. Chciałabym, abyśmy o wszystkich naszych problemach rozmawiali ze sobą szczerze i otwarcie, nie tylko w łonie samorządu, ale także na forum ogólnospołecznym. Jestem na to gotowa i zawsze dostępna dla ludzi. Przedstawiciele władzy, będą obecni na spotkaniach wiejskich organizowanych w sołectwach.

**- Strategia, to tylko pobożne życzenia, czy podjęła już Pani działania w tym zakresie?**

- Moim najważniejszym celem jest stworzenie w Piwnicznej tzw. "gminy dobrego życia". Aby to osiągnąć, zamierzam wprowadzić gminę do Krajowej Sieci Miast Cittaslow, zrzeszonej w międzynarodowym stowarzyszeniu o tej samej nazwie, założonym w 1999 r. we Włoszech. Organizacja działa na rzecz aglomeracji poniżej 50 tys. mieszkańców, zajmuje się promowaniem i rozpowszechnianiem kultury dobrego życia, poprzez badania, eksperymentowanie, stosowanie odpowiednich rozwiązań dotyczących organizacji miasta. Żeby można było to osiągnąć, przygotowaliśmy własną, długofalową Strategię Rozwoju Społeczno - Gospodarczego Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój na lata 2008 - 2015. Materiał w niej zawarty został poddany konsultacji społecznej i ocenie fachowców. Teraz przedstawię go do akceptacji Radzie Miasta i Gminy.

**- Jakie zadania zawiera strategia?**

- Nadrzędną kwestią jest realizacja tego, czego oczekują mieszkańcy, czyli zintensyfikowanie ruchu turystycznego, ale w taki sposób, aby przybysze nie zdeptali tej ziemi, a jej mieszkańcy żyli godnie. Do osiągnięcia takiego celu potrzebne są dwa elementy, praca wewnątrz gminy i inwestorzy zewnętrzni, do realizacji zadań wysokopromocyjnych.

*ukończenie na stronie 4 ►*

## W numerze m. in.

• Otwarte kąpielisko w Łomnicy – Zdroju O tym jak wyglądać będzie przyszłe Centrum Wypoczynku i Rekreacji i czy można się kąpać w mineralnych wodach - **strona 4**

• Kto wybudował łomniczańską kapliczkę z obrazem Czarnej Madonny i jaka była jej historia? - **strona 5**

• Wigilia 2007. Jaka była dla piwniczian i inne wydarzenia związane z Bożym Narodzeniem - **strony 6 i 7**

• Po raz 16, także w Mieście i Gminie Piwniczna – Zdrój zagrała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy Jurka Owsiaka. Były koncerty i licytacje. Wolontariusze zbierający datki otrzymali wsparcie od mieszkańców. Reprezentacja Piwnicznej pojawiła się też na ekranach telewizorów, przekazując w Krakowie do zlicytowania fragmenty granicznego szlabanu z Mniszka. - **strona 8**, serwis fotograficzny (kolor) **na ostatniej stronie okładki**.

• Krystyna Dulak Kulej o Joli Gorczowskiej i Jola Gorczowska o samej sobie - **strony 10 i 11**

• Jak Wanda Łomnicka Dulak uczyła się gwary i pisała pierwszy słownik o mowie regionalnej nadpopradzkich górali - **strona 12**

• Oferta zmiany zawody dla osób bezrobotnych, które przekroczyły 40 rok życia. STOPIL daje nadzieje i szansę na zmiany - **strona 13**

• Są słowa zrozumiałe dla każdego człowieka na świecie. Ich znajomość jest ważna, może bowiem niejednokrotnie uratować nam zdrowie, a nawet życie. Swoisty słownik takich słówek proponuje Krystyna Dulak Kulej - **strona 16**

• Zawody w sportach ekstremalnych czyli Bergson Winter Challenge 2008, wstęp do rywalizacji zaplanowanych na przełom lutego i marca br. - **strona 17**

• - Spotkanie i prezentacje dorobku piwnicznańskich ludzi kultury - **strona 18**

### ◀ *dokończenie ze strony 3*

Trzeba wykorzystać wody mineralne, nasz największy skarb, posiadające ogromne walory zdrowotne. Przy okazji budowy ujęć, powstanie również centrum konferencyjne i wzorcowa klinika SPA, lecząca głównie narządy ruchu. Mamy do tego najlepsze warunki w kraju. Konieczna jest budowa stacji narciarskich, nowoczesnych, z dobrym zapleczem socjalnym i gastronomicznym. Żeby realizować powyższe zadania konieczne jest uporządkowanie terenu, poprzez budowę kanalizacji w całej gminie, a w niektórych rejonach także oczyszczalni ścieków. Główny kierunek to Młódów - Głębokie - Wierchomla. Kosztorys inwestorski wskazuje, że będą tu konieczne nakłady finansowe rzędu 27 mln zł. Musimy oczywiście zadbać o przyrodę. W Ekofunduszu znajduje się nas projekt dotyczący urządzenia lasów miejsko - gminnych, poprzez wdrożenie architektury zieleni i odtworzenia polan widokowych. Nie chcę tu mówić o wszystkich szczegółach, W UMG można zapoznać się z odpowiednimi materiałami.

**- A czy wydarzy się coś, co usprawni życie mieszkańców?**

- Ma to uczynić informatyzacja urzędu. I nie chodzi tu o komputery na biurkach pracowników. Będziemy tworzyć specjalny program, który pozwoli na efektywną, dokładną i sprawną obsługę

petentów. Mniej czasu potrzeba będzie na złożenie wniosku i otrzymanie decyzji. Do systemu włączone zostaną nasze jednostki budżetowe m. in. ZEAS, OPS, MGZGK. Mieszkańcy mają być zadowoleni z naszych usług i kompetencji. Podczas spotkań w sołectwach, będę namawiać do zakładania stowarzyszeń, pomocnych w realizacji celów „sobie potrzebnych”. Łatwiej będzie im wówczas uzyskać pomoc zewnętrzną. Takim przykładem mogą być choćby mobilne przedszkola.

**- Piwniczna, to prawdziwe zagłębie kulturalne. Czy jest szansa na wzbogacenie oferty w tym zakresie, a także w dziedzinie turystyki, szczególnie, że przystąpiliśmy do strefy Schengen i możemy liczyć na wzmógłony napływ gości z UE?**

- Będzie więcej imprez kulturalnych, rozrywkowych, koncertów. Chcemy otoczyć większą opieką twórców regionalnych, którzy są przecież solą tej ziemi. Umożliwić im prezentację i sprzedaż tworzonej sztuki. Będziemy promować młode talenty. Postaramy się poszerzyć kontakty z sąsiadami zza miedzy, ze słowackim Mniszkiem, Litmanową, Starą Lubownią. Zaproponujemy trasy turystyczne pograniczem, piesze, rowe, quadowe (na skuterach czterokołowych), zimą na skuterach śnieżnych. W kierunku sanktuarium w Litmanowej

powstanie trasa dla pielgrzymów. Chcemy uruchomić połączenie autobusami, pomiędzy Piwniczną, a Starą Lubownią. Opracowany zostanie, po polski i słowacku turystyczny przewodnik graniczny. Nowa firma turystyczna zaprezentuje ciekawą ofertą wycieczkową, transportową, z obsługą przewodników i pilotów.

Na pewno wykorzystamy do promowania Ziemi Piwniczańskiej 660 rocznicę lokacji Piwnicznej - Szyi. U nas odbędzie się najtrudniejszy zimowy triathlon w Polsce, Bergson - Adventure, tu prowadzić będzie trasa tegorocznego Tour de Pologne, zaś na imprezie jubileuszowej pojawi się osobiście król Kazimierz Wielki. Mieszkańcy i goście ujrzą nasze sławne pergaminy, oryginalne przywileje królewskie dla miasta. Wszystkie te działania, powinny w znacznym stopniu wpłynąć na zwiększenie liczby miejsc pracy.

**- Czego życzy Pani sobie, a czego mieszkańcom w 2008 roku?**

- Przede wszystkim zgody i wspólnego działania. Zrozumienia i woli przełamania istniejących barier. Stara prawda mówi, że razem możemy więcej. A przecież wszystkim nam chodzi o dobre, spokojne, dostatnie życie w naszej Małej Ojczyźnie.

zanotował: (ZK)

## Pływalnia w Łomnicy

**Z**godnie z ustaleniami podjętymi przez piwniczański samorząd, w tym roku ruszy budowa otwartego kąpieliska w Łomnicy Zdroju. Gotowa jest już koncepcja programowo – architektoniczna i projekt zagospodarowania terenu. Dokumenty te, zostały zaprezentowane przez zespół projektowy pod koniec grudnia roku ubiegłego. Inwestorem całego przedsięwzięcia rekreacyjnego jest gmina Piwniczna Zdrój. Kąpielisko, pod nazwą Centrum Wypoczynku i Rekreacji w Łomnicy Zdroju powstaje na terenie starej oczyszczalni ścieków. Zajmować będzie około pół hektara gruntu. Przy jej realizacji wykorzystana zostanie istniejąca infrastruktura. W skład przyszłego centrum wypoczynkowego wchodzić będą basen pływakowski, basen rekreacyjny, brodzik dla dzieci, (o łącznej powierzchni 578 m. kw.), zaplecze gastronomiczne, budy-

nek administracyjny (wyposażone w sanitariaty), ścieżki i alejki spacerowe oraz obiekty tzw. małej architektury, jak lampy, ławki, ogrodzenia, budynek kasy, w którym znajdzie się miejsce na informację, a w razie potrzeby także na monitoring całego kąpieliska. Niewątpliwą atrakcją dla użytkowników będzie basen z hydromasażem, wypełniony wodą mineralną. Drugim elementem o wysokim poziomie atrakcyjności jest zaprojektowana plaża piaskowa i położony obok niej plac zabaw dla najmłodszych wyposażony w najnowsze urządzenia uprzyjemniające czas milusińskim. W tej okolicy, dla bezpieczeństwa, projekt przewiduje utwardzonych alei, chodników i placów. Całość, zdobić będzie specjalna roślinność ogrodowa, pełniąca funkcję dekoracyjną i izolacyjną, ale wykorzystane zostaną również istniejące drzewa i krzewy. Prysznice, przebieralnie, miejsca postojowe zostały zaprojek-

towane w sposób nie kolidujący z całym wystrojem centrum wypoczynkowego.

Wszystkie budynki będą miały wygląd tradycyjny, zbudowane zostaną z materiałów charakterystycznych dla regionu i nie będą psuć charakteru otoczenia. Zamontowane zostanie również oświetlenie elektryczne, a przy lampach zawisną głośniki. Kompleks wykorzystywany będzie głównie w sezonie letnim oraz w pogodne dni wiosną i jesienią.

Koszt całego przedsięwzięcia wyniesie około 5,5 mln zł. – Z budżetu gminy na razie pokryto koszty przygotowania koncepcji, przyjdzie nam także zapłacić za projekt budowlany – mówi burmistrz, Joanna Leśniak. Pozostałe pieniądze staraliśmy się pozyskać z funduszy unijnych i ewentualnie od prywatnych inwestorów. W związku z tym budżet gminy musi być przygotowany na sfinansowanie 25 do 30 proc. przedsięwzięcia.

(SZ)

## Historia jednej kapliczki

**Przechodzący drogą mieszkaniec Łomnicy, Józef Dziedzina, nagle poczuł się źle, usiadł więc, aby odpocząć i .... zmarł! Miało to miejsce ok. 1905 r.** Trzy lata później, przy pomocy rodziny i sąsiadów (m.in. Józefa Rusiniaka, Jana Bołoz, Tomasza Nowaka, Stanisława Wnęka), jego syn - Franciszek - rozpoczął budowę kapliczki w celu upamiętnienia miejsca śmierci ojca. Wykorzystał do tego miejscowy kamień, przykrył go gontem i wyrzeźbił mały ołtarzyk. Budowę zakończono w 1925r., zaś 12 sierpnia 1933 roku, ks. Antoni Palka dokonał poświęcenia obiektu sakralnego.

W ołtarzyku umieszczono obraz Matki Boskiej Częstochowskiej oraz inne, ofiarowane przez mieszkańców elementy wystroju: obrazy Matki Bożej z Lourdes i Pana Jezusa w Królowce oraz Drogę Krzyżową. W zewnętrznych wnękach znajdują się figurki św. Antoniego i Matki Boskiej Kalwaryjskiej.

W 1984r. mieszkańcy Łomnicy otrzymali kopię słynącego łaskami obrazu Matki Boskiej Licheńskiej. Był to dar kustosa bazyliki w Licheniu, ks. Eugeniusza Makulskiego, ofiarowany łomniczańskim pielgrzymom, którzy często przybywali do sanktuarium.

Kiedy obraz odwiedził już wszystkie domostwa, postanowiono, za zgodą proboszcza, Zdzisława Lisowskiego, pozostawić go na stałe w parafii i umieścić w kapliczce. Okazało się jednak, że jest na to za mała i trzeba by ją przebudować. Jednakże, w międzyczasie została ona wpisana na listę zabytków i jedyne co można zrobić, to ją wyremontować. I tak: Stanisław Wnek, Kazimierz Polański, Władysław Bołoz, Władysław Król, Zygmunt Bołoz, Tomasz Toczek z rodziną, Karolina Żywczak, przy współpracy wielu innych mieszkańców, dokonali restauracji kapliczki. Podłogę wyłożono płytkami, wnętrze obito drewnem, a nowy dach przykryto blachą.

10 października 1985 r. obraz Matki Boskiej Licheńskiej zakończył swoje pielgrzymowanie po okolicy, umieszczono go na niewielkim ołtarzyku przed kaplicą i odprawiono nabożeństwo. W ten sposób, nastąpiła ponowna konsekracja kapliczki, zaś Matka Boska Licheńska doczekała się "własnego domku" przy głównej drodze, gdzie każ-

dy może przyjść z prośbą i modlitwą.  
*Marzena Drzewińska*

Bardzo dziękuję p. Elżbiecie Łomnickiej i jej mamie za udzielenie mi wielu informacji na temat łomniczańskich kapliczek oraz udostępnienie tekstu spisane przez parafian w 1985r., na podstawie którego powstał ten tekst.



## Informacje z USC grudzień 2007 / styczeń 2008

### Urodzenia:

**Dziewczynki:** Julia, Aleksandra, Barbara, Magdalena, Emilia, Malwina, Gabriela, Katarzyna, Agata, Wiktoria, Martyna

**Chłopcy:** Krystian, tomasz, Marcin, Łukasz, Mateusz, Eryk, Sebastian, Aron

**Małżeństwa:** osiem par zawarło związek małżeński

### Zgony:

1. Jan Polakiewicz rocznik 1928 - Piwniczna-Zdrój,
2. Józef Wojciechowski rocznik 1912 - Piwniczna-Zdrój
3. Anna Żywczak rocznik 1928 - Łomnica-Zdrój
4. Wojciech Kotarba rocznik 1923 - Kokuszka
5. Wioletta Nalepa rocznik 1978 - Piwniczna-Zdrój
6. Tadeusz Kożuch rocznik 1929 - Piwniczna-Zdrój
7. Małgorzata Bołoz rocznik 1971 - Piwniczna-Zdrój
8. Aniela Bołoz rocznik 1913 - Łomnica-Zdrój
9. Anna Grucela rocznik 1949 - Piwniczna-Zdrój
10. Stanisław Śmigowski rocznik 1918 - Piwniczna-Zdrój
11. Barbara Golonka rocznik 1947 - Wierchomla Wielka
12. Jan Turek rocznik 1923 - Piwniczna-Zdrój
13. Janina Kowalewska rocznik 1930 - Piwniczna-Zdrój
14. Jan Pustułka rocznik 1935 - Piwniczna-Zdrój
15. Stefania Bołoz rocznik 1932 - Zubrzyk



Projekt kąpieliska w Łomnicy

## Młodzieżowy opłatek

Stowarzyszenie „Nasz Dom” zorganizowało na początku stycznia br. w piwniczańskim liceum spotkanie opłatkowo – noworoczne dla niepełnosprawnych dzieci i młodzieży z naszej gminy. Miłych gości przywitała Maria Kulig, prezes stowarzyszenia, zaś całą imprezę umilały im grupy artystyczne z Piwnicznej i Starego Sącza. Podobał się koncert Młodzieżowej Orkiestry Dętej z Barcic, która wykonała najpiękniejsze polskie kolędy oraz jasełka w inscenizacji dziecięcego teatryku z Piwnicznej, działającego pod kierunkiem siostry Anny Majewskiej..

Gromkimi brawami nagrodzono prezentacje grupy tanecznej ze Szkoły Podstawowej w Głębokiem i muzyczne popisy gitarzystów Marka Żurowskiego. Błogosławieństwa udzielił zgromadzo-

nym ks. Jan Wątroba, proboszcz parafii p.w. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Piwnicznej. Potem, łamiąc się opłatkiem, wszyscy składali sobie noworoczne życzenia Wyrazy wszelkiej pomyślności składali dzieciom specjalnej troski także



Uczestnicy mikołajkowego spotkania

przedstawiciele Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu, przewodnicząca Rady Gminy Piwniczna, Barbara Schuster oraz lokalni żurnaliści. A potem częstowano się słodkimi frykasami i tańczono przy

akompaniamentem zespołu Marty Adamczyk z Milika. Radość i uśmiechy gościły na twarzach rozbawionych milusińskich, najbardziej w momencie pojawienia się św. Mikołaja przybyłego z workiem pełnym słodczy i prezentów. Miła atmosfera sprawiła, że noworoczne spotkanie trwało przez kilka godzin,... a mogło pewnie i dłużej.

- Uśmiechnięte buzie, a niekiedy łzy szczęścia na twarzach dzieci to najlepsza nagroda dla Stowarzyszenia Nasz Dom – powiedziała prezes Maria Kulig. Dzięki temu mamy pewność, że to co robimy ma sens i jest potrzebne. Za wspólne przygotowanie imprezy dla dzieci niepełnosprawnych podziękowała dyrektorowi i wolontariuszom piwniczańskiego liceum, członkom własnej organizacji, artystom, a gminnym zakładom pracy i sklepom za sponsorowanie prezentów.

*Tekst i fot. Jolanta Adamczyk*

## Wigilia samotnych ludzi

### W Piwnicznej

Ośrodek Pomocy Społecznej w Piwnicznej Zdroju, wspólnie z Caritas i Stowarzyszeniem „Nasz dom” zorganizował Wigilię dla osób samotnych i chorych. Uczestnikom imprezy błogosławieństwa udzielił, łamiąc się z nimi opłatkiem i składając im życzenia wszelkiej pomyślności, proboszcz piwniczańskiej parafii, p.w. Narodzenia Najświętszej Marii Panny, ks. prałat Jan Wątroba. Słowa duszpasterza - „nikt tak do końca nie jest sam, bo jest z nim Pan Bóg”, wywołały na twarzach zebranych przy wigilijnym stole wyrazy wzruszenia i radości. Spotkanie uświetniły jasełka w wyko-

naniu uczniów „zerówki”, miejscowej placówki oświatowej. Podczas Wigilii harcerze wnieśli do sali światełko betlejemskie. Dla miłych gości przygotowano wspaniałą wieczerzę, pełną tradycyjnych dań, owoców i słodkich smakołyków. Wspólnie mogli przeżyć niezapomniane chwile, podzielić się opłatkiem, śpiewać kolędy. Wszystko to, mogło się odbyć dzięki sponsorom, na których ludzie potrzebujący zawsze mogą liczyć. Za szczerze ofiarowane dary i otwarte na ludzką biedę serca serdecznie dziękujemy.

*Tekst i fot. Anna Lachner  
Dyrektor OPS*

### W Łomnicy

Samotnych z Łomnicy – Zdroju na wieczór wigilijny zaprosił proboszcz tamtejszej parafii, Najświętszego Serca Pana Jezusa, ks. dziekan Jerzy Czuj. Uroczystość zorganizowali, Akcja Katolicka i parafialny Caritas.

Imprezę uświetnił występ łomniczańskiej grupy teatralnej, kierowanej przez Elżbietę Łomnicką, na spektakl złożyły się dawne bożonarodzeniowe tradycje i obyczaje mieszkańców nadpopradzkiej ziemi.

Goście wigilijnej kolacji łamali się opłatkiem, składali sobie świąteczne i noworoczne życzenia, wspólnie śpiewali kolędy. (K)  
*fot. A. Żywczak*



Z uwagą słuchano wypowiedzi księdza Jana wątroby



Kolędowanie sprawiło wiele radości

## Konkurs Szopek



**M**iejско – Gminny Ośrodek Kultury w Piwnicznej, powrócił do tradycji organizowania dorocznych Konkursów Szopki Bożonarodzeniowej. Uczestnikami imprezy byli uczniowie Szkół Podstawowych i Gimnazjalnych, z terenu naszej jednostki administracyjnej.

Do konkursu zgłosiło się 26 młodych twórców. Z uwagi na małą liczbę gimnazjalistów, jurorzy postanowili nie wprowadzać w tym projekcie kategorii wiekowych. Artyzm wykonanych szopek, oceniało wybitne grono specjalistów, Magdalena Kroh, etnograf, Agnieszka Kotarba, artysta rzeźbiarz z MGOK w Piwnicznej i Benedykt Kafel, etnograf i etnolog z Małopolskiego Centrum Kultury Sokół w Nowym Sączu.

Laureatami trzech, równorzędnych, pierwszych miejsc zostali; Marcin Tokarczyk z kl. VI SP, Daniel Kulig z kl. V SP, Paweł Malaszkiewicz z kl. VI SP, wszyscy reprezentowali placówkę w Głębokim. Na miejscu drugim uplasowały się, Elena Baziak z kl. V SP w Wierchomli Wielkiej oraz zerówka i pierwszaki z tej samej szkoły. Równorzędne miejsca trzecie, przyznano 6 osobom. Byli to Kamil Baziak kl. V SP Wierchomla Wielka, Przemysław Piekoszewski, z kl. II b Gimnazjum w Łomnicy, cała kl. IV, SP w Wierchomli Wielkiej, Gabrysia Cięciwa z kl. II b tej samej placówki, Konrad Porębski z kl. II a, SP w Piwnicznej i Mateusz Rusiniak z kl. VI SP, w Wierchomli Wielkiej.

W podsumowaniu komisja oceniająca proponuje, aby w przyszłości uczestnicy konkursu używali podczas wykonywania prac wyłącznie tradycyjnych materiałów i własnoręcznie robili figurki postaci, będących elementami całej koncepcji twórczej. Za powrót do tradycji konkursowej, kierownictwu MGOK i opiekunom uczestników złożono serdeczne podziękowania i gratulacje. Nagrodzone szopki można oglądać w szklane wieży ośrodka kultury.

(K)

## Jest taki dzień...

**S**ą takie daty, które w kalendarzu Polskim mają szczególne znaczenie. Wiążą się z przekazywanymi z pokolenia na pokolenie zwyczajami.



Wigilijne spotkanie sprawiło dzieciom wiele radości

To daty, do których mamy wyjątkowy sentyment. Wśród nich zaznaczony jest ciepły, pełen nadziei, wiary i miłości dzień, w którym gasną wszelkie nieporozumienia. Jest on absolutnie unikatowy, obchodzony z pełnym ceremoniałem. Czas, w którym zmienia się nie tylko ludzkie nastawienie do życia, ale także całe otoczenie ozdobione jest specyficznymi symbolami bożonarodzeniowymi, promieniującymi i napawającymi każdego optymizmem i pogodą ducha. To oczywiście Wigilia... Co prawda przypada ona na 24 grudnia i kojarzy się ze spędzeniem wieczoru przy kolacji w kame-

ralnym, rodzinnym gronie, ale mają także miejsce spotkania przy wigilijnym stole, organizowane dla szerszego gremium. Również nasza społeczność Szkoły Podstawowej Nr 2 w Piwnicznej Zdroju, zorganizowała wspólne spotkanie wigilijne.

Wzięli w niej udział uczniowie, rodzice, pracownicy placówki oraz gość honorowy: ksiądz prałat, Marian Poręba, który wniósł wiele serca w życie każdego z mieszkańców Kosarzysk. Uroczystość rozpoczęła się wprowadzeniem światełka betlejemskiego. Od wczesnych godzin porannych harcerze naszej szkoły, z drużyny KOS, roznosili je po okolicznych domach.

Następnie uczniowie pod przewodnictwem siostry katechетки przedstawili Jasełka, obrazujące chwile, które towarzyszyły narodzinom Jezusa. Podczas widowiska, wspólnie śpiewano kolędy i pastoralki. Potem wszyscy składali sobie życzenia, łamiąc się opłatkiem, poczym nastąpiła wspólna degustacja wigilijnych potraw, smacznych i pachnących. Na zakończenie dyrektor szkoły, Marian Dobosz złożył wszystkim życzenia świąteczne. Wprowadziły one nas w rodzinne przeżywanie Bożego Narodzenia, w domowym kręgu.

*Tekst i fot. Małgorzata Kożuch*

## Dzieciom z Piwnicznej Tęczowy Promyk

**D**zięki współpracy Ośrodka Pomocy Społecznej z Placówką Karpackiego Oddziału Straży Granicznej w Piwnicznej Zdroju, już po raz trzeci do 10 wielodzietnych, ubogich rodzin dotarły paczki od warszawskich przedszkolaków. W tym roku aż 53 dzieci zostało obdarowanych prezentami. Pracownicy OPS typują rodziny a funkcjonariusze SG przywożą imienne paczki z Warszawy i dostarczają osobiście na wskazany adres. Paczki przygotowują przedszkolaki - zbierają ubrania, zabawki, środki czystości, żywność, pomoce szkolne i słodycze, segregują i pakują w

imienne paczki. Bardzo cieszy fakt, że nie brakuje dobrych, otwartych na ludzką biedę serc. To wzruszające.. A najbardziej wzrusza efekt końcowy, który widzą funkcjonariusze SG wręczając worki św. Mikołaja- lzy radości i wdzięczności.

*Tekst i fot. Anna Lachner*



Mikołajowe paczki dostarczyli pogranicznicy

## Z izby do izby

**N**astrojowy artykuł pani Marii Lebdowiczowej („Głos Nadprzeczka”) o złotym jubileuszu siostr Felicjanek w Łomnicy przywiódł mnie na wspomnienie o dawnym teatralno-jaselkowym talencie mieszkańców tej rodzinnej wsi mojej babci.

Wszystko to już dziś zaszło mgłą dzieścioleci, ale od czasu do czasu kurtyna zapomnienia się odsłania i staje przede mną żywy obraz boskiego misterium w skromnej, parterowej szkole nad kościołem..... Sala, izba w półciemności, zatłoczona do ostatniego, nawet stojącego, wiszącego, czy upchanego miejsca. Wszyscy; mały, wielki, miejscowi, flacozrze (piwniczanie) gazdy, dziady i zebraki wyczekują momentu kiedy padną ze sceny pierwsze słowa i śpiewy o Betlejem judzkim mieście.

My, zawodziankie brzdące, szkolniki (jak powiadała moja mama) podążaliśmy grzbietem Krzystonki głębokimi śladami starszych kuzynów od stryka. Próbując iść na skrótory wpadaliśmy w zasy pyłdowaną Łomnicą.

Na szczęście w moim pierwszym teatrze w życiu było ciepło, duszno i gorąco. Zmoczony przyodziewek wyparował

ciepłotą izby, gotowy na jeszcze gorszy koszmar w drodze powrotnej po ciemku. Ktoś tam z przodu miał latarnię na naftę, ale światło było zbyt nikłe by oświetlić moją drogę. Nie nadażalam. Musiałam się zadowolić bladym księżycem i łamać w sobie górski strach. Jednak warte to było przeżycia bo pozostały niezapomniane wspomnienia z pamiętną kreacją pana Stefana Polańskiego.

A może by założyć łomniczańską izbę pamięci; albumy, zdjęcia, filmy, reportaże, rekwizyty dostępne ogółowi. A może już istnieje tylko ja żyjąc między Anglią a tak zwanym kontynentem o tym nie wiem? Taką przecież kiedyś izbę, jako załączek obecnego muzeum, zainicjował ś.p. Eugeniusz Lebdowicz. Chcę wierzyć, że gdzieś po domach albumują jeszcze stare białoczarne zdjęcia z tego wydarzenia. Może sami uczestnicy zebraliby w sobie parę słów wspomnienia. Tak jak dusza dyktuje.

Dochodzą mnie słuchy o wielu kulturalnych inicjatywach w Łomnicy, nagradzanych w powiecie i świecie. Godne podziwu są teatralne pomysły, oddanie i ciężka praca pani Elżbiety Łomnickiej i jej zespołu, zapisywane na mikrofilmach serc odbiorców, do których i ja się zaliczam.

*Krystyna Dulak-Kulej*

## Grała WOŚP

**O**d 16 lat 2 niedziela stycznia zainicjowana jest dla ludzi o wielkich sercach. Mówiąc o wielkich sercach mam na uwadze Państwa hojność jak również tych, którzy w tę akcję są zaangażowani. Rokrocznie Piwniczną reprezentuje 4 osobowy sztab, 20 wolontariuszy oraz grupa 10 harcerzy ze Szkoły Podstawowej w Łomnicy Zdroju.

O godz. 7.00 po krótkiej odprawie dotyczącej bezpieczeństwa, przydzieleniu terenu wolontariusze wraz z harcerzami wyruszyli kwestować. Nie chodzi nam o bicie rekordów ale dzięki Państwa ofiarności znów zebraliśmy więcej niż w ubiegłym roku - 9.639,41 zł. Najcięższą puszkę miała Magda Sikorska. Prócz tradycyjnej zbiórki odbywała się aukcja przedmiotów ofiarowanych:

- tort w kształcie serca (fundator Anna Gargula)
- rzeźba (Marzena Krzewińska – ofiarodawca)
- gadzety WOŚP-u
- teczka – aktówka (p. burmistrz)
- kawałki szlabanu granicznego z certyfikatami
- książki autorstwa Wandy Łomnickiej – Dulak, Marii Lebdowiczowej
- płyty

- gadzety otrzymane od ZBNWM PIWNICZANKA

Aukcję prowadził znany piwniczanski wodzirej Maciej Jeżowski. Dziękujemy bardzo ofiarodawcom za przekazanie przedmiotów do licytacji.

Ogromne podziękowania należą się przewoźnikom, którzy w tym dniu rozwozili wolontariuszy i harcerzy: panom – Jarkowi Piwowarowi, Janowi Gładyszowi, Bolesławowi Hawryłko, Markowi Szwali, Andrzejowi Mazurowi oraz Władysławowi Kaczmarczyk (właścicielowi busów).

Jacek Nakielski, Jarek Śmigowski właściciele restauracji „Pod Górale” nakarmili tej niedzieli wolontariuszy i harcerzy. Na poczęstunek zaprosili ich również radni z Łomnicy oraz Kosarzys. Gościńc (jak co roku) otrzymaliśmy od stacji narciarskiej w Wierchomli (ukłony dla Michała Tkaczyka ze stacji w Wierchomli – Michale dzięki za pomoc). Dziękujemy również prezesowi „Piwniczanki” Ryszardowi Skwarczkowi za przekazanie pieniędzy na opłacenie kapeli regionalnej, która przygrywała podczas WOŚP-u. Dziękujemy muzykom zespołów Tenabrae i Rivanol z Piwnicznej-Zdroju, cieszących się powodzeniem u publiczności.

Wyrazy wdzięczności kierujemy do Policji i Straży Granicznej. Jak zawsze mogliśmy na Was liczyć i czuliśmy się bezpiecznie. Komendantowi Policji, Krzysztofowi Olszowskiemu i kpt. Adamowi Jopkowi ogromne podziękowania.

Tym wszystkim, którzy przyczynili się do tego byśmy znów zaistnieli podczas 16 Finału WOŚP raz jeszcze bardzo dziękuję. *Bogumiła Malik – przewodniczący sztabu kolorowe zdjęcia na ostatniej stronie.*

*(z cyklu dopiski do kołęd)*

## Psoptnica u złóbką

Babcu droga, babciu nianiu nie nazywaj mnie psopotnicą bo ja tylko z ciekawości chcę przywitać się z oślicą i pogłaskać oślęcyczko co się grzeje ciałem matki gdy wiatr wwiewa do stajenki śniegu zimne płatki

Babcu droga, babciu trosko, ja nie jestem wiercipięta Lecz chcę tylko się upewnić, że ma ciepło Matka Święta i pogłaskać Ją po głowie i to Dziecię w Jej objęciach co nie gardzi ciepłem ludzi i parą bydłęcia

I pasterzom kapelusze chcę pogłaskać na kolanach że i oni w skromne dary uwielbiają Pana I trzem królom muszę sprawdzić, co to mają za korony i czy z głowy im nie spadną gdy pójda w ukłony

Do szkatulek im zaglądnę – mira złoto i kadzidło U pasterzy ser i masło i w słoju powidło mały serdak wyszywany i dwa kilo puchu by Rodzinę Świętą w szopie przyogrznać na duchu

Jezuskowi na ten widok promienieją lica Jemu, babciu, nie przeszkadza, zem taka psopotnica

*Krystyna Dulak-Kulej  
podpatrzone w Slough  
grudzień 2007*

## Skutery śnieżne a środowisko przyrodnicze cz. 3

**N**ie prowadzono badań dotyczących oddziaływania spalin wychodzących z założenia, że skutery śnieżne nowych generacji są pod tym względem raczej nieszkodliwe gdyż zużywają bardzo niewielkie ilości paliwa a ich czteroprowadzone silniki zaopatrzone w katalizatory i dopalacze są tak precyzyjnie wykonane, że poziom emisji spalin nie budzi większych obaw pod względem ekologicznym. Wszystkie systemy wydechowe nowych skuterów śnieżnych są oznakowane symbolem SSCC co oznacza, że zostały one przetestowane pod względem ilości i jakości spalin i spełniają wymogi małej szkodliwości dla środowiska przyrodniczego.

Hałas emitowany przez skutery śnieżne dzięki wprowadzeniu dodatkowego tłumika oraz precyzyjnemu wyciszeniu silnika adekwatnymi materiałami dźwiękochłonnymi jest również niewielki. Przeciętnie wynosi on w czasie jazdy ok. 65 dB, co nie stanowi większego zagrożenia dla zoofauny znajdującej się w pobliżu, tym bardziej, że tłumienie przez śnieg obniża go faktycznie o kilka decybeli. Wprowadzenie zamkniętej komory silnika powoduje, że hałas zatrzymywany jest głównie pod maską i stąd nie jest zbyt dokuczliwy dla otoczenia. Z tego też względu jazdę skuterami śnieżnymi dopuszcza się w USA nawet w parkach narodowych

Skutery śnieżne w USA mają wielu zwolenników w różnym wieku obydwu płci. Można też powiedzieć, że jest to w dużej mierze sport rodzinny, bo jazdę na skuterach uprawiają też całe rodziny. Większość posiadaczy skuterów śnieżnych używa je do jazdy w najbliższej okolicy swojego miejsca zamieszkania, niezależnie od tego czy jeżdżą tylko dla przyjemności, czy też do załatwiania rozmaitych potrzeb i obowiązków z pracą włącznie, jeżeli jest oddalona nieco od domu, np. w lesie, w polu, na jakimś wzniesieniu itp. Niektórzy jednak wykorzystują skutery śnieżne do podróży krajoznawczych na dużych odległościach. Czasie tego rodzaju wycieczek przejeżdżają odległości wynoszące nawet 100 – 150 mil w ciągu dnia, co w krajobrazie zimowym dostarcza niesamowitych wrażeń i przeżyć. Jest to bowiem jazda po terenie sposobem przełajowym, gdyż dla skuterów śnieżnych nie ma złych dróg, bo drogi są tam gdzie się tylko chce.

Z badań wynika że posiadacz – użytkownik

skutera śnieżnego w USA przejeżdża podczas sezonu zimowego przeciętnie 990 mil czyli prawie 1600 km. Przeciętny wiek użytkownika skutera śnieżnego wynosi 41 lat, i wydaje on średnio 4 tysiące dolarów rocznie na wydatki związane z uprawianiem tego sportu czy turystyki. Jak widać nie jest to tania przyjemność, ale ci którzy uprawiają jazdę skuterami śnieżnymi twierdzą że dostarcza im to tak wiele satysfakcji jak żadna inna forma turystyki czy sportu dlatego warto w nią inwestować.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej jest już ponad 225 000 mil tras dla skuterów śnieżnych, które są w odpowiedni sposób oznakowane i utrzymane tak, żeby o każdej porze dnia i nocy były przejezdne dla skuterów śnieżnych. Dlatego prawie natychmiast usuwa się z nich powalone drzewa, oberwane ze skał głązy i wszelkie inne przeszkody stanowiące niebezpieczeństwo dla użytkowników skuterów.

Przytoczone informacje o skuterach śnieżnych w USA oraz ich oddziaływaniach na środowisko przyrodnicze może się okazać przydatne również dla nas, gdyż jazda na skuterach śnieżnych zaczyna się u nas dość szybko rozwijać, a na ten temat niewiele jeszcze wiemy.

Cieszy również to, że w naszym kraju samorządy lokalne potrafią patrzeć w przyszłość i są twarde na nowe formy rozwoju sportu, turystyki i rekreacji, zachowując równocześnie dbałość o to, by nie zagrażać środowisku przyrodniczemu.

Piwniczańskie trasy dla skuterów śnieżnych są godnym naśladowania przykładem, że zrównoważony rozwój turystyki snowmobilowej i dzika przyroda mogą koegzystować.

Jacek Kostuch

### Literatura:

1. Dorrance, M.J., P.J. Savage and D.E. Huff. 1975. Effects of snowmobiles on white-tailed deer. *Journal Wildlife Management* 39(3): 563-569.
2. KOLBE JA, SQUIRES JR, PLETTSCHER DH, RUGGIERO LF

(2007) The Effect of Snowmobile Trails on Coyote Movements Within Lynx Home Ranges. *Journal of Wildlife Management* 71, No. 5 pp. 1409-1418.: Vol.

4. Richens, V.B. and G.R. Lavigne. 1978. Response of white-tailed deer to snowmobiles and snowmobile trails in Maine. *Canadian Field Naturalist* 92: 334-344.
5. Soom A., Bollinger J.G., "Emission and Propagation of Snowmobile Noise" Proc. of the Third Interagency Symposium on University Research in Transportation Noise, Salt Lake City, UT, November 1975. pp.39-48.
6. Bollinger J.G., Soom A., "Portable Tape-monitoring System for Field Recording of Snowmobile Noise" Proc. of the National Noise and Vibration Control Conf., October 1973. pp.80-82.
7. Soom A., Bollinger J.G., "Sound Propagation Over Various Outdoor Terains". Proc. of the National Noise and Vibration Control Conf., Chicago, October 1973, pp.44-47.
8. Soom A., Bollinger J.G., Rongstad O.J., "Studying the Effects of Snowmobiling on Wildlife." Proc. of the INTRR-NOISE'72 Conf., Washington, DC, November 1972.
9. Schultz, R.D. and J.A. Bailey. 1978. Responses of national park elk to human activity. *Journal Wildlife Management*. 42(1): 91-100.
10. The National Park Service (NPS): "Winter Use Plans Final Environmental Impact Statement" (FEIS) for Yellowstone and Grand Teton National Parks and the John D. Rockefeller, Jr. Memorial Parkway. 24, September 2007.



**SOLARIUM**  
*Ergoline*

33-350 Piwniczna Zdrój  
ul. Krakowska 9  
tel. 018 44 64 323  
kom. 0697 47 66 58

**Zapraszamy**  
poniedziałek - piątek  
12.00 - 19.00  
sobota  
10.00 - 16.00  
lub w telefonicznie umówionym terminie

Profesjonalne urządzenie solaryjne  
firmy Ergoline.  
Kosmetyki do solarium oraz  
profesjonalne doradztwo.

## Jola, którą trzeba... nosić na rękach

**O**d wielu lat, podpisane równym koronkowym pismem, dostaję świąteczne kartki od Joli Gorczowskiej. Bywało, że dostawałam i listy, nad podziw starannie pismem wyszywane. Nie byłoby w tym nic zmuszającego do zadumy – jesteśmy wszak sąsiadkami od kilkunastu lat – gdyby nie fakt, że Jola urodziła się z poważnym niedowładem rąk i nóg i skazana jest na wózek inwalidzki, ostatnio na szczęście elektryczny i opiekę, bardzo oddanej najbliższej rodziny; dwóch braci i przykładnie zgodnych bratowych z pracowicie krzątającym się ojcem/teściem w tle.

Pierwszy raz widziałam malutką Jolusię chyba około 45 lat temu na cmentarzu we Wszystkich Świętych, trzymaną na rękach przez swego mocnego, przystojnego tatę, z zawodu kolejarza, z wykształcenia nauczyciela. Już wtedy było widać, że Jolę trzeba...nosić na rękach. Dosłownie i przenośnie. A przenośnie dlatego, że Joli zawdzięczam, a zapewniam, że nie tylko ja jedna, wiele cennych chwil roz pogodzenia życiowego, podmuchu wiary, otuchy i siły na życie. Dzieje się tak za sprawą Jej mocnego, pogodnego ducha, który jest codziennie wystawiany i hartowany przez wiele momentów upokorzeń i zmagania, ot choćby na tle prostych, przyziemnych czynności; jak wstać, jak się ubrać, jak się umyć, nakarmić, jak się usadzić na kanapie naprzeciw okna z przebłyskami na - bez pomocy bliźnich - zakazany świat. U mnie w kredensiku stoi specjalny zdrojowy kubek z wywinętym uszkiem/rurką, czekający na rzadkie odwiedziny mej sąsiadki, gdyż tylko z niego, ja - opiekuneczka niezdara - mogę ją poczęstować. Mój gość potrafi mieć poczucie dystansu, nawet humoru w odniesieniu do swej jak my to - sami dalecy od pełnej sprawności - nazywamy niepełnosprawnością.

Jola na szczęście ma również bardzo dobre wnikliwe oczy, słuch i wrażliwą pamięć. Jest bardzo czytana, osłuchana radiem i telewizją. Mówi piękną, składną polszczyzną, chciałaby się uczyć języków obcych. Namawiam Ją by pisała pamiętnik i by spisała dzieje swego rodu, którego to, śmiem wierzyć, byłaby najlepszym kronikarzem w rodzinie. Nikt przecież tak jak ona, przykuta do „nieruchomości” nie byłby w stanie podłu-

chać niezliczonej ilości gawęd i zwierzeń jej dziadków gazdujących na Zagrodach z dziada pradziada, wielokonarowym Boloziańskim drzewem/gniazdem.

Nikt inny bo nie będący w stanie na zawołanie zapisać, zanotować czy włączyć magnetofon nie byłby w stanie zatrzasnąć w sercu tylu szczegółów ze sagi swego zacnego rodu. Jola bezwiednie, ale wrażliwie nasiąkała historią Zagród i bywała siedzącą encyklopedią na wiele rodzinnych pytań i odniesień, zwłaszcza pod szpitalną nieobecność mamy.

Ciocia Jola – rozszczebiotane podlatują koło niej rodzinne ptaszęta – latorośle dwóch braci. Kamil, Kasia, Łukasz i Agnieszka. Jest u tych dzieci dużo serca i odwzajemnionej opiekuńczości do cioci Joli. Młodszy bratanek podarował jej kiedyś latem najpiękniejszy komplement jaki może spotkać każdą ciocię. Bawiąc się samotnie w piaskownicy (starsze stryjeczne rodzeństwo w szkole, mama w pracy, tata za granicą) zażądał, aby ciocia po prostu przy nim była, nawet jak się nie zna na budowaniu zamków z piasku, bo też i nigdy sama ani łyżki, łopatkę ni wiadereczka w rękę utrzymać nie mogła.

O dziwo jednak jak Jola pięknie, precyzyjnie wyszywa. Obie z mamą dokonywały kiedyś hafciarskich cudowności. Na granicy cudowności przecież odbywa się Joli walka z pokrzywdzeniem ją przez los. Przewlekane niteczki równiutko jak maszynowo, odliczając po dwie trzy nitki w płótnie, przewlekane w podzieleniu na etapy, bo narzędzie pracy – ręce są prawie nieruchome, może napoić zdumieniem każdego obserwatora. Jest tych koronkowo-serwetkowych cacek w domu dość dużo (niektóre aż się proszą o muzeum) ale widywałam je też w kościele Bogu na chwałę ołtarze zdobiące. Z przyjemnością odkryłam, że Jola zaprzyjaźnia się z komputerem brata, a bardzo przydałaby się jej własna wersja, dostosowana nieco do jej możliwości.

Może wtedy wcześniej potrafilibyśmy się czytać w, śmiem wierzyć, cenne zapiski z życia i przemyślań Joli. Nagła, młoda śmierć mamy (a poprzez nieszczęście dziecka pępownina uzależnienia i potrzeba wzmożonej miłości nigdy, myśląc symbolicznie, nie została chyba odcięta) ta nagła śmierć, ten grom z jasnego nieba, była początkowo dla Joli ciosem nie do

przyjęcia, nie do przeżycia. Łzy, rozpacz i żal do niepojętych wyroków boskich towarzyszą każdej sierocie i wdowie, a co dopiero bezbronnej, przykutej do łoża w jednej pozycji. Niejeden by się załamał i stracił wiarę. Czarne chmury rozpacz i załamania nawiedzały również i świat Joli. Ona tylko jedna wiedziała co straciła i żadna ilość łez tego żalu wypłukać z niej nie mogła.

Mam nadzieję, że w najbliższym wywiadzie (na który się zgodziła) wyjawi nam – zdrowym, chodzącym, dwunożnym śmiertelnikom – jak się walczy z rozpaczą gdy podkurcz rąk nie pozwala nawet własnych łez obetrzeć. Może otrzymuje się znaki we śnie? Może pojawiają się znaki na niebie i szepty powietrza, które mówią „nie jesteś sama, jeszcze trochę, a przecież i tak będziemy wszyscy razem”. Może wyciąga rękę Chrystus Bóg poprzez podaną rękę wspaniałej bratowej - jednej, potem drugiej w harmonijnych duetach małżeńskich z braćmi Joli. Może daje Bóg znać o sobie w ciepłe emanującym z dalszej rodziny, wszystkich ciocię i przyjaciół z dała i zza płota.

Pewna pani z „Limby” dała się namówić na ozdrowieńczą wizytę u Joli. Szłyśmy zatem nadpoprzednim bulwarem nie podziwiając ni srebra ni fal rzeki, nie ciesząc oczu widokiem gór i lasów bo serce tej pani pękało z żalu na swego męża alkoholika, który grosza na życie nie dawał, a w częstych stanach umysłowej nieważkości obrzucał ją najgorszymi epitetami demonstrując przy tym charakterystyczną, chorobliwą, alkoholizującą zazdrość. Ona, istota jeszcze ładna i młoda o wrażliwej duszy oczekiwała zaś jeśli nie miłości to przynajmniej spokoju, a nie otrzymując go popadała w depresję i dolegliwości z nią związane. Celowo naprowadziłam ją zatem na żywot i filozofię Joli wiedząc, że zrobię jej tym wielki podarunek. Wysła od Joli zdrowa, jak wyznała, a następnego dnia, na wyścigi z czasem, przed wyjazdem, przyprowadziła grupkę czworga kuracjuszy, by podzielić się z nimi swym odkryciem. Tylko człowiek, który przeżył w życiu warstwę bólu nie zgłębiane może mieć takie oddziaływanie.

Krystyna Dulak-Kulej

Joli do szt...

Kwarot...

Jako ze mnie...

- ze mi pono...

Jak jo jeno w...

by pastyrze...

Jako ze mnie...

Jak jo tak si...

Kce posprov...

Co pu świat...

I Jezuska kc...

bo sie cosi M...

No i jesce m...

Bo co, jak to...

a nie mrozu

## Telefon z nieba

**Rozpoczął się Nowy Rok. Nigdy nie miało to dla mnie większego znaczenia. Wiedziałam, że nic się w moim życiu nie zmieni, dzień będzie podobny do dnia. Poczucie braku jakichkolwiek perspektyw, że może być lepiej, wprawiało mnie zawsze w pewne przynębnienie. Miałam wielkie pragnienie by to się zmieniło.**

Od urodzenia jestem niepełnosprawna. Nigdy nie zaznałam co to jest stać na własnych nogach czy zrobić parę kroków. Moje ręce pozwalają mi wykonywać tylko najprostsze czynności. Gdy kończyłam szkołę podstawową i z różnych przyczyn nie mogłam kontynuować nauki przerażała mnie myśl co będę robiła ze swoim czasem i jak potoczy się moje życie. Gdy rówieśnicy zdawali maturę, rozpoczynali pracę w wyuczonych zawodach, zakładali rodziny ja coraz bardziej odczuwałam bezsens swojego życia. Moi rodzice starali się bym miała wokół siebie dużo ludzi, z którymi mogłabym rozmawiać, wymieniać poglądy. Wszystkie uroczystości rodzinne odbywały się w moim pokoju. Lubiłam i nadal lubię śmiać się. Wszystkie moje smutki ukrywam w poczuciu humoru, o który zawsze się staram.

Największym dramatem stała się śmierć mojej ukochanej mamy, najlepszej przy-

jaciółki i powierniczki. To był cios, z którego do tej pory nie mogę się otrząsnąć, choć minęło już 13 lat. Mimo, że zostałam otoczona troskliwą opieką, miłością i wsparciem przez tatę, braci, ich żony i dzieci nic nie mogło mnie pocieszyć, wypełnić pustki w sercu. Ale na szczęście to wszystko się zmienia. Na swojej drodze życiowej spotkałam życzliwych ludzi, ludzi którzy podali mi nie tylko swą pomocną dłoń ale i serce. Dwa lata temu w pewien kwietniowy wieczór zadzwonił do mnie telefon od znajomych z Krakowa, Łucji i Andrzeja Kanarków, z propozycją pomocy przy zakupie wózka elektrycznego. Nie potrafię opisać swojego szczęścia, ponieważ jest to niemożliwe. Ten telefon odebrałam jak telefon z nieba. Wózek służy mi już drugi rok. Przez cały czas mam wrażenie, że moje nogi stały się sprawne, pewne bariery w przemieszczaniu skończyły się. Teraz już odwiedzam rodzinę, sąsiadów, nawiązuję znajomości. Niedawno otrzymałam propozycję na wyjazdy do Powiatowego Ośrodka Wsparcia w Muszynie. Skorzystałam z tej propozycji, a moja decyzja okazała się dla mnie słuszna. Poznałam ludzi bardziej poszkodowanych przez los. Są to osoby w różnym stopniu upośledzone psychicznie, osoby starsze, samotne, opuszczone przez swoje rodziny, osoby którym nawet wigilię przychodzi spędzić w samotności. Przebywając z nimi coraz bardziej zdaję sobie sprawę z tego, że to właśnie uczestnicy Ośrodka dodają mi sił. Ich uśmiech, życzliwość i krótkie rozmowy sprawiają, że czuję się z nimi jak w gronie przyjaciół. Pragnę podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tego Ośrodka, a szczególnie Pani Dyrektor Marii Żuchowicz i całemu oddanemu personelowi a są nimi: pan psycholog Michał Szymczyk, księgowa p. Edyta Poznańska, opiekunowie – p. Dobrosława Kurzeja, p. Marlena Trojan, p. Agata Góral i p. Kinga Polańska.

Od niedawna powstało w Piwnicznej Stowarzyszenie na rzecz osób przewlekle chorych i dzieci niepełnosprawnych „NASZ DOM”. Zostałam zaproszona do Stowarzyszenia nie tylko jako uczestniczka, ale i członkini. Przyjęłam to zaproszenie z radością, tym bardziej,

że znalazłam się w gronie ludzi pełnych pasji, wrażliwych na ludzkie cierpienie i pragnących nieść pomoc mimo licznych trudności jakie mogą napotkać. Dziękuję serdecznie mojej przyjaciółce Ewie Korusowej i jej mężowi, a naszemu radnemu, Andrzejowi za przyczynienie się do powstania Stowarzyszenia i pamięci o mojej skromnej osobie. Ja ze swej strony obiecuję, że zrobię wszystko, by nie zawieść, pomóc tyle na ile pozwoli mi mój stan zdrowia. Wiem, że sukcesy członków Stowarzyszenia przyczynią się do lepszego życia nas wszystkich sprawnych inaczej i dlatego życzę Im z głębi serca wszystkiego dobrego i sił do odmiany losu innych na lepsze.

*Jola Gorczowska*

## V Konkurs Potraw Wigilijnych Młodowianki wśród liderek

**Mocną ekipę specjalistek od dań regionalnych wystawiła na V Wojewódzki Konkurs Potraw Stołu Wigilijnego i Ciast Świątecznych grupa śpiewacza Stowarzyszenia Kobiet na Rzecz Rozwoju Wsi Młódów. Doroczna impreza odbyła się w połowie grudnia ubr. w Jasionce koło Rzeszowa, w reprezentacyjnych salach Dworu Ostoya.**

Młodowianki dzielnie walczyły o laury i w ostateczności stanęły na podium zajmując trzecią lokatę. Jury nagrodziło je za brawurowo wręcz uwarzone: zupełną korpiańkę, pierogi z kapustą, kapustę z grochem, groch ze śliwkami, kołacz z serem, chleb domowy. Mmmm...ślinka cieknie na samą myśl o walorach smakowych tych potraw. Sława członkiń młodowskiego stowarzyszenia sięga daleko poza granice gminy Piwniczna. Często bowiem promują walory swojej Małej Ojczyzny na wszelakiego rodzaju zjazdach festiwalach konkursach. Aż prosi się, aby lokalna władza spojrziała na ich dokonania łaskawszym okiem i zwiększyła dotacje niezbędne na przygotowanie odpowiedniego programu i materiałów propagujących kulturę i kulinaria Ziemi Piwniczańskiej.

*Danuta Kulig*

*ambucha*

## Wielka karmelita u ziółka

*W kwarotnica, wybijokno, psotny brzdąc  
nie odpuści moich grzychów zoden ksiądz -  
w zimnem ziółku kce podpolic wiązke siana  
się ogrzoli na skłęcałych furt kolanach  
ze, babciu, zmora, dokucnica, zbytne wnuce  
e garne w ziółku ku przyjaźni i nauce -  
wdzać skąd te króle i ten corny zmoryżganiec  
a do Jezuska, pochny mirrą, niós kaganiec  
e positkać, kolędusie mu zanucić  
Mu gębusia jakby sowi jakby smuci  
use sprowadzić w Matki ocach dwie kropelki  
p... łyz bolesne ?,  
dwie perelki!*

Krystyna Dulak-Kulej  
Grudzień 2007

## Wanda Łomnicka Dulak o urokach gwary Matusine słówecka

**T**aki tytuł nosi ciepłutki jeszcze, pachnący farbą drukarską, najnowszy Słownik Gwary Górali Nadpopradzkich, napisany przez wybitną znawczynię tej zanikającej dziedziny mowy polskiej, Wandę Łomnicką Dulak.

Jak mówi sama autorka, jest to jedna z najważniejszych pozycji w jej bogatej i wszechstronnej twórczości literackiej. – Choć dziś do jej zachowania przywiązuje się coraz większa waga, a o wartościach i urokach takiej mowy prowadzi się zajęcia w placówkach oświatowych, to jako arcyinteresujące zjawisko językowe zanika – mówi pani Wanda. Od dawna nosiłam się z zamiarem napisania słownika, mając na uwadze ulotność tej mowy i fakt, że niektóre słowa odchodzą w niepamięć wraz ze starym pokoleniem nadpopradzkich górali.

### Rodem z nadpopradzia

Wanda Łomnicka Dulak od urodzenia związana jest z Ziemią Piwniczańską. Stąd korzenie wywodzą też rody ojca, Michała i mamy, Albiny. To właśnie ona, znająca i posługująca się mową mieszkańców nadpopradzia, wpoila małej Wandzi miłość do kultury regionalnej i języka gwarowego.

– Jak pamiętam – mówi autorka – w domu często rozmawialiśmy w gwarze, a potem zaczęłam używać tego języka działając w zespole Dolina Popradu (scenariusze programów i widowisk folklorystycznych), a także współpracując z lokalną gazetą. Pani Wanda publikowała na łamach „Znad Popradu” przez ponad 16 lat. Napisała prawie 200 gwarowych felietonów z cyklu „Babskie godanie”. Jest autorka wielu tomików wierszy i albumów pisanych językiem literackim i gwarowym. To ona napisała przepiękny tekst „Krakowioka Sądeckiego” na przyjazd papieża, Jana Pawła II na Sadecczyznę w 1999 r.

### Poetyckie pasje

Poezja jest autentyczną pasją Wandy Łomnickiej Dulak. Ma wielki dar i umiejętność opisywania otaczającego ją świata strofami wierszy, zachwycając malownicze opisy natury, przyrody, sytuacji, portrety ludzi. Choć pierwszy jej rymowany utwór powstał w języku literackim, jak sama zauważa, natychmiast



przełożyła go na mowę nadpopradzkich górali i.... zabrzmiał fantastycznie. Choć na co dzień używa „poprawnej polszczyzny”, największą frajdę sprawia jej mówienie w ukochanej gwarze.

### O słóweckach...

Zbieranie materiału do słownika zajęło autorce kilka lat. Słowa gwarowe, zapisywała, nagrywała lub zapamiętywała, jeśli jej rozmówca czuł się zdeprymowany rejestracją takiego faktu. Sama poszukiwała osób, które mogły mieć autentyczną wiedzę o gwarze. Dzięki tej pracy w książce jest 2700 słów gwarowych, których znaczenie opisała. – Pozycja ta zawiera ich o wiele więcej – mówi – bo wiem używam też gwary również w opisach, ale ich znaczenie łatwo zrozumieć z kontekstu zdania.

Są jeszcze dwa powody dla których Wanda Łomnicka Dulak „popęłniła” Matusine słówecka. Pierwszy, to chęć sprawienia przyjemności ukochanej rodzicielce, której zdrowie niezbyt ostatnio dopisuje. Drugi, to zbliżający się jubileusz 660 rocznicy lokacji miasta Piwniczna przez Króla Kazimierza Wielkiego. – Chciałam, aby to był swoisty prezent rocznicowy dla Piwnicznej, która ową góralszczyzną zasłynęła w świecie. To chyba pierwszy przypadek, kiedy tak mała grupa etniczna ma swój własny słownik mowy gwarowej. A język nasz jest inny od znanych mi gwar jak choćby żywiecka, podhalańska, orawska, spiska. Śmiem twierdzić, że może piękniejszy. Słownik zawiera również opis gwary piwniczańskiej pióra

Anny Turek oraz zapiski zamiast wstępu Marii Lebdowicz.

Projekt zrealizowania słownika przygotowała sama autorka, a udało się go zrealizować dzięki pomocy MGOK w Piwnicznej i wsparciu finansowemu Starostwa Powiatu Nowosądeckiego. W przygotowaniu jest wersja płytowa wydawnictwa.

Na koniec warto chyba zacytować wiersz



zatytułowany „Gwara”, autorstwa Wandy Łomnickiej Dulak:

*Stryciula jem sie z niom  
jesce w kolebusi  
przyfurknoła do mnie  
z warg moje matusie.  
Późni dziadek babka  
jesce inksyf telo  
kozali zasnówać  
bo sie sponiwiyro.  
Ucyła mnie śpiywek  
i godek i bajek  
sła ze mnom ściyżecką  
i na dróg rozstaje.  
Godali ze staro  
i kwardo jak kamień  
nukali na inksom  
nowocesnom zamień.  
A łona mi w usak  
jest sryblem potoka  
po góraf się do mnie  
łozywa z wysoka.  
Jes z temi co prześli  
hań śpiywo ptošynom  
i kiej barz hankorno  
zasumi bucynom.  
Jakze jom poniechać  
I cisnonć w niepamięć  
Łona jedno na świecie  
Na nic jom nie zamień.  
(SZK) fot. Leszek Zegzda*

## Współpraca UMiG Piwniczna - STOPIL

### Szansa na zmiany

**W**ejście do Unii Europejskiej dało nam szansę na poszerzenie horyzontów, zawarcie nowych kontaktów i rozwój państwa. Polacy mają dostęp do wielu programów pomocowych dla osób indywidualnych i grup działania, umożliwiających rozwój gospodarstw i przedsiębiorstw.

Unia Europejska przeznacza spore dotacje finansowe na oświatę i naukę.

Szereg programów, otrzymujących wsparcie unijne (np. "SO-KRATES"), pomaga młodym ludziom w realizowaniu marzeń i rozwijaniu własnych umiejętności. Ale nie tylko, również osoby starsze mają szansę na poszerzenie wiedzy, czy zdobycie nowego zawodu. Ludzie po czterdziestce mogą więc z większym optymizmem patrzeć w przyszłość i nie bać się konkurencji młodych z europejskim przygotowaniem zawodowo - językowym i zagranicznym stażem. Możliwość rozwijania się i uzyskania nowego fachu daje czterdziestolatkom właśnie Stowarzyszenie STOPIL. W listopadzie 2006 roku, marszałek województwa małopolskiego powołał do działalności Centrum Integracji Społecznej. Projekt ten finansują: Europejski Fundusz Społeczny, urzędy gmin i miast oraz Powiatowe Urzędy Pracy. Uczestników prowadzonych tam zajęć zgłaszają Miejskie Ośrodki Pomocy Społecznej.



Warsztaty krawieckie

W Nowym Sączu działa w tych strukturach Stowarzyszenie na Rzecz Wspierania Przedsiębiorczości i Inicjatyw Lokalnych, które służy również mieszkańcom Piwnicznej. Żeby jednak można było korzystać z oferowanych tam szkoleń, trzeba spełnić określone warunki. Okres bezrobocia danej osoby, nie może być krótszy niż 36 miesięcy. Ponadto, aby dana osoba mogła zostać przyjęta na zajęcia, gmina z której pochodzi, musi podjąć współpracę ze stowarzyszeniem.

- Ja jestem uczestniczką takich, zajęć z zakresu obsługi komputera. Oprócz tego, prowadzone są tam również warsztaty: krawiecki, tapicerski, małej architektury i rękodzieła artystycznego. Kursy rozpoczynają się od poznania zagadnień edukacji społecznej, dotyczących m. in. komunikacji interpersonalnej, prowadzonych przez psychologa i pedagoga. Można tam uzyskać podpowiedzi, jak skutecznie zaprezentować się przed

ewentualnym pracodawcą, jak stworzyć w pracy miłą atmosferę. Potem, każdy odbywa przez rok konkretne szkolenie, dające umiejętności praktyczne i wiedzę teoretyczną. W nowosądeckim STOPILU panuje przyjaźń i życzliwość. Osoby tam pracujące są chętne do pomocy i fajnie we współdziałaniu.



Warsztaty rzemiosła artystycznego

Absolwenci otrzymują dyplomy, ułatwiające znalezienie zatrudnienia.

Jestem zadowolona z kursu i wdzięczna osobom, które dały mi szansę rozwoju. Dzięki temu, że MiG Piwniczna-Zdrój współpracuje ze STOPIL-em, wiele osób ma szansę na zmianę dotychczasowego życia.

Uczestniczka kursu komputerowego z Piwnicznej-Zdrój

*Maria Sadowska  
fot. archiwum STOPIL*

## Łomnica-Zdrój

### Strażacki raport

**O**chotnicza Straż Pożarna w Łomnicy-Zdroju, odbyła w styczniu br. spotkanie sprawozdawcze, w jubileuszowym, 80 roku swojej działalności. Podsumowano działalność organizacji w minionych 12 miesiącach. **O ubiegłorocznych dokonaniach poinformował Walne Zebranie prezes OSP, Józef Jarzębak.**

Omówiono udział jednostki w akcjach ratowniczo - gaśniczych, cykl szkoleń, udział w zawodach, przedstawiono stan wyposażenia i zamierzenia na przyszłość. Chlubą łomniczańskich fajermanów jest dziesięcioosobowa Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza, która w roku ubiegłym wygrała gminne zawody sportowo - pożarnicze i będzie reprezentowała gminę w imprezie Powiatu Nowosądeckiego. Spotkanie zaszczylicili swoją obecnością druhowie seniorzy, którzy do organizacji wstąpili niejednokrotnie 50, 60 lat temu. Za długoletnią pracę na rzecz OSP (60 lat) odznaczenia organizacyjne otrzymali Tomasz Toczek i Henryk Dulak. Oprócz nich, w zebraniu uczestniczyli, Jan Żywczak, Eugeniusz Sztuczka i Stanisław Żywczak.

Druhowie z Łomnicy dysponują dwoma samochodami bojowymi star 266 i żuk, dwoma motopompami, pompą szlamową, agregatem oświetleniowym oraz podstawową armaturą wodną. Walne Zebranie udzieliło jednogłośnie absolutorium zarządowi OSP za okres sprawozdawczy. W planach na rok bieżący ochotnicy zamierzają wyremontować ogrodzenie wokół remizy i naprawić dach obiektu. Gościem specjalnym spotkania były przewodnicząca Rady MiG Piwniczna, Barbara Szuster i burmistrz, Joanna Leśniak.

(ZK)

## IV karnawałowe spotkanie świetlic Znowu razem

Tradycją stały się już karnawałowe spotkania integracyjne podopiecznych 7- miu świetlic profilaktyczno-wychowawczych działających przy szkołach na terenie miasta i gminy Piwniczna – Zdrój. 19 stycznia br. w sobotnie popołudnie, w świetlicy Szkoły Podstawowej Nr 1 w Piwnicznej – Zdroju odbyła się zabawa integracyjna, w której uczestniczyło ponad 200 dzieci i młodzieży wraz z opieką pedagogiczną organizatorami i zaproszonymi gośćmi. Celem spotkania było pokazanie jak można zdrowo, pożytecznie i radośnie bawić się, a jednocześnie w zabawie zaprezentować dorobek artystyczny poszczególnych zespołów świetlicowych.



Pamiątkowe zdjęcie uczestników balu

Tematyka prezentacji dotyczyła kultywowanych w regionie tradycji i zwyczajów, scenki humorystyczne z życia mieszkańców naszego miasteczka. Mali artyści prezentowali także taniec nowoczesny, klasyczny. Poziomą prezentacją był zaskakująco wysoki o czym świadczyły gromkie brawa z widowni.

W przerwach zabawy przeprowadzono konkursy: pokaz mody, taniec z balonem. Konkursy jako forma zdrowej rywalizacji międzyświetlicowej, dostarczyły uczestnikom zabawy wielu emocji i wrażeń i były uatrakcyjnieniem zabawy. Wyłonieni zwycięscy otrzymali ciekawe nagrody.

Karnawałowy wystrój sali, muzyka, różnobarwne stroje uczestników, estetycznie przygotowany stół szwedzki ze słodyczami, owocami, napojami i pysznymi ciastami domowymi, upieczonymi przez rodziców wychowanków świetlic, tworzyły niepowtarzalną atmosferę. Organizatorzy zadbali także o gorący posiłek.

Udany bal w dużej mierze był zasługą gospodarzy spotkania – świetlic profilaktyczno-wychowawczych przy Szkole Podstawowej nr 1 i Gimnazjum w Piwnicznej – Zdroju.

Gośćmi spotkania integracyjnego byli burmistrz – Joanna Leśniak i z-ca burmistrza Stanisław Alot.

Członkowie komisji serdecznie dziękują dyrekcji szkoły za udostępnienie pomieszczeń oraz pomoc organizacyjną. Wyrazy wdzięczności kierujemy również pod adresem mam, przedstawicielek każdej z świetlic, za nieocenioną pracę organizacyjno-porządkową, która przyczyniła się do sprawnego przebiegu imprezy.

Helena Diakow  
fot. A. Żywczak

Praca domowa ściągnięta z Internetu kradzież, czy przyszłość edukacji.

### „Siedem nielegalnych dni tygodnia”

Zastanawiałam się pewnego wieczoru nad przyszłością polskiej młodzieży, bo wszyscy wokół mówią, że jesteśmy mądrym narodem. Ale czy na pewno?

Młode pokolenie rodaków – zwłaszcza tych studiujących – jest ponoć doskonałe, tylko że wciąż brak im środków finansowych na upowszechnienie swoich – niepodważalnych oczywiście – zdolności. Brak im większego pola manewru. Spokojnie, nie tak prędko! Przecież idąc w myśl Antonie’a de Saint – Exupery’ego: „Doskonałość osiąga się nie wtedy, kiedy nie można już nic dodać, ale kiedy nie można już nic ująć”.

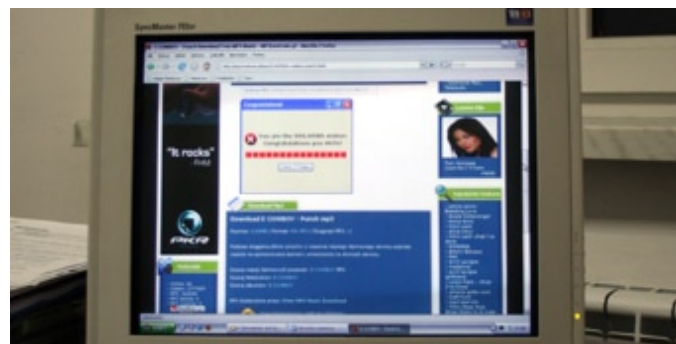
Dlatego grzechem i przede wszystkim bezczelnością w każdym szczególe jest posługiwanie się nowymi technologiami, a przede wszystkim Internetem, jako kluczem do sukcesu. Belfer zadaje pracę domową – okay! Włączam „kompa”, wchodzę na stronę i na przykład, o taka recenzja, pięć minut i gotowe! Nie, nie zgadzam się, zgłaszam niemożliwe od stuleci veto! Jak mamy upowszechnić tę wiedzę, skoro nasz udział w pracy domowej ogranicza się do włączenia przycisku „uruchom” i wejścia w „wirtualny świat”. Niestety – „live i brutal”, więc pisząc – dajmy na to – egzamin gimnazjalny, czy maturę nie potrafi „sklecić” prostego zdania, przypomnieć sobie budowania związków przyczynowo – skutkowych z historii. O Boże! Co za niefart, oblałem maturę, nie dostałem się na studia albo trafiłem do beznadziejnego liceum. I jak potem spojrzeć w oczy rodzicom, którzy bądź, co bądź mieli jakiś tam udział w mojej porażce życiowej doprawiając i tak już słoną zupę, wszczynając awantury oraz zarażając swoim niezadowoleniem resztę rodziny.

Kopiowanie gotowych prac być może na etapie szkolnym dorosli usprawiedliwiają głupotą, lekkomyślnością dziecka. Okazuje się jednak, że to właśnie studenci tworzą paskudne statystyki, dotyczące nielegalnych działań w Internecie. Bez wahania ściągają gotowe, „świeżutkie” prace magisterskie, oczywiście zaburzając w ten sposób wszystkie prawa autorskie, dopisując, tylko – jeszcze z dumą – swoje imię i nazwisko.

Próbuje szukać jakiegoś odpowiedniego komentarza do wciąż obecnego problemu w naszym kraju. Możemy zwać winę na postępowanie cywilizacyjny, ale przecież tacy są Polacy! Co by człowiek nie wymyślił, wszyscy obrócą „do góry nogami” i ukażą światu ciemne strony wynalazku. A niech sobie myślą, że Polak głupi – o to chodzi! Nie jestem zegarkiem, politycy w wiadomościach o dziewiętnastej trzydziści wcale mnie nie nakręcają „sypiąc” ustawami dotyczącymi ściągnięcia tzw. gotowców. I tak wciąż panuje „samowolka” siedem dni w tygodniu.

Kinga Janeczek

uczennica Gimnazjum Publicznego w Łomnicy zdroju



## Listy ze świata

Kochano Kunduś, moja ty jaśminowo krusynko!

Święta, święta i po świętach. Siedze se Kunduś przy splakanem łoknie, na mokry świat poglądujący i różne mie myśli spomin-kowe z downości nachodzą. Skucno mi barz zem ni mogła na te święta w Nadpopradzie zawitać, ale jo ta się jesce kiejsi łodkuje. Jak emerytury dobieje to se cała bożą zime w Nadpopra-dziu prze-Limbuje, z masaży i zabiegów korzystający. Rynek piwnicański, jak mie słuchy dochodzą, barz popaniaty, na wjeź-dzie i wyjeździe gwiezdne mi rozwiysańcami rozświetlony. A i w kościele pewnie tyz piyknie i urocyście, ze jeno dopiski do kołęd pisać i złóbkem się uduchowiać.

Jes sie tyz nad cem cuduwać jakie piykne piykusiane co po-nieftóre chołpy mają przystrojenie. Jak dzie w jakim Jorku, Chicago abo na Florydzie. A to blyskanie, a to klypkanie, a to światolek chyckanie, ze się w oczach mieni i w głowie zawraco. Downi, downi w powojenny biydzie - Boże ta, mój Boże tak se medytuje -

to się kolorowe papiyrecki z cukierków przychowywało, po-złótki wygłodzało i takie udawane pumadki na drzewku wiy-sało. Pośrybrzaną farbą się włoskie orzechy muskało, w przeci-wieństwie do niemaluowanych malinek, w sianie na te okazyje, przed hołotą, - jak babka pogaduwała - dochowanych. Radością było drzewko we wilije ubiyrać, ale i radością było drzewko po Trzech Królach, po kołędzie rozbiyrać i wycekanych dobroci pokostuwać. Co w lichszych chołpach to sie jeno podłażnicą kuntuwać musiały, a była ci to mało, młodo jedlicka, na du głową od tragarza powiesono. Dzieciska jak dzieciska, a zwłosca tote co się jeno podłażnicą zadowolnić musiały, wielgo ciekawość if brała jakie dzie u kogo drzewko i jakie na niem blyskadołka spowiywane. No ale był przykoz, ze się w Boże Narodzenie po chołpach nie chodzi, bo to za wielgie święto i niejedno dziecko koziorą dostało abo klęceć i sie modlić musia-ło kiej ten przykoz złomało.

Co ponieftórzy, co zmyśniejse palce, cas i powołanie mieli - jak Twoja na ten przykład ś.p. teściowo - to różne cuda cudeńka z gufruwane i gładkie bibuły wycyniały. A to języki z kopą śpi-kulców, a to cukierki/zawijańce ze strzępiastemi końcami jak miotółki, a to łańcuski, aniołki w spodnickach i gwiozdkki. By-wało tyz, ze łod niejednego drzewka ogień się zawar i chołpa posła z dymem, jak na ten przykład u Polikarpa na Baniach.

Dosły mie Kunduś słuchy, ześ cosi na zdrowiu podupadła. No to cegos Ci mogę, Ty nasa Wiersuwanko, z Nowem Rokiem żyćć jak nie zdrowio i jesce roz zdrowio

*I wiersyków piyknyf jak bańki na drzewku  
Zmyśnych rymuwanek, kiej te płatki śniegu  
Pod sercem, w dzień smutku, ptosejących przyspiywków  
I łaski – przez Dziecie – Nazareńskie Matki*

*Twoja stryjecno bratowo  
Krystynka z Anglije*

Zarząd osiedla Miasta przypomina mieszkańcom, że dyżur pełni w każdą pierwszą niedzielę miesiąca od godziny 9:30 w domu kultury (sala na I piętrze)

## Słownik

poglądujący - spoglądając  
**skucno mi barz** – bardzo mi smutno  
**barz popaniaty** – wyglądujący po pańsku, po miastowemu  
**barz** - bardzo  
**cuduwać** – zachwycać  
**wilijo** – wigilia (we wiliją dzieci bija)  
**tote** - te  
**jedlicka** - jodelka  
**piykne piykusiane** – piękne przepiękne  
**koziorą dostać** – dostać lanie bezlistną gałązką, tzw. patyką  
**ogień sie zawar** – zapaliło się

## Plastyka w MGOK

**M**iejsko Gminny Ośrodek Kultury w Piwnicznej, ma dla swoich uczestników bogatą ofertę zajęć plastycznych. Zainteresowani technikami malarskimi, będą mogli wzbogacić swoją wiedzę w zakresie malowania na szkłe. Zasobna w talenty Ziemia Piwnicznańska może stać się równie sławna w tej dziedzinie sztuki, jak Podhale.

W ramach zajęć, będzie można również rozwijać swoje umiejętności rzeźbiarskie, a także ceramiczne, włącznie z artystycznym garnarstwem.

Jak informuje dyrektor instytucji, Bogumiła Szczepanik do prowadzenia zajęć plastycznych udało się zaangażować znakomitą instruktorkę Agnieszkę Kotarbę, absolwentkę gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych. Szefowa MGOK, ma również nadzieję, na odzyskanie dzierżawionych dotychczas przez instytucje zewnętrzne pomieszczeń ośrodka kultury, gdzie będzie można przygotować pracownie z prawdziwego zdarzenia.

Edukacja plastyczna prowadzona będzie raz w tygodniu, a osoby zainteresowane prosimy o kontakt z sekretariatem MGOK do 15 lutego br. Jednocześnie przypominamy, że Lidia Łomnicka, instruktorka bardzo popularna w środowisku dziecięcym nadal zajmować będzie się edukacją plastyczną milusińskich, a działalność jej pracownik w ośrodku pozostaje bez zmian.

(ZK)

## Wiadomości sportowe z Łomnicy

Jak co roku Gimnazjum Publiczne w Łomnicy-Zdroju zorganizowało Turniej Tenisa Stołowego o mistrzostwo szkoły w kategorii chłopców i dziewcząt.

Klasyfikacja końcowa:

### Chłopcy

I miejsce Adrian Położ klasa IIIb  
 II miejsce Paweł Kluska klasa IIb  
 III miejsce Jakub Petrylak klasa IIIb

### Dziewczęta

I miejsce Agata Leszka klasa IIa  
 II miejsce Agata Żywczak klasa Ia  
 III miejsce Sylwia Kłak klasa IIIb

W turnieju wzięło udział 16 Gimnazjalistów i 8 gimnazjalistek. Najlepsi nagrodzeni zostali pamiątkowymi medalami i dyplomami.

Mariusz Lis

## Z lotniskowego pamiętnika

# Słowa, które ratują życie

**Ilekoć robię ogłoszenie przez lotniskowe megafony i wypowiadam słowo Wankuwer, zamiast pięknego portu nad Pacyfikiem, do którego jestem od lat zapraszana przez mych serdecznych czesko-kanadyjskich przyjaciół - esperantystów, widzę tragedię jaka się rozegrała na tamtejszym lotnisku 14-go października 2007.**

Jest to historia, niegodna dwudziestego pierwszego wieku kiedy za jednego centa można zadzwonić z Kanady do Europy i wyjaśnić każdą lukę w komunikacji. Ponieważ sama wielekoć byłam wzywana do tłumaczeń umiem sobie wyobrazić jak doszło do śmierci, a raczej uśmiercenia niewinnego pasażera, tylko dlatego, że zabrakło paru słów wspólnego języka. Każdy pasażer bojący się latania i w konsekwencji zachowujący się nerwowo, może w oczach przewrażliwionej policji, sprawiać wrażenie podejrzanego, ba, terrorysty. Robert Dziekański w dodatku tuż przed podróżą rzucił ostatecznie palenie – chcąc zapewne zrobić przyjemność matce – i przeżywał związany z tym stres, fizyczną traumę. Pocił się, miał uderzenia gorąca, co dobrze widać na filmie.

Policja przesadnie często staje po stronie pracownika w mundurze i chętniej daje wiarę podejrzeniom czy domysłom

funkcjonariusza niż zeznaniom pasażera, zwłaszcza gdy obu stronom brak wspólnego, jakiegokolwiek

języka. Wystarczy, że nasz Słowianin, Grek lub Włoch zamacha rękami, podniesie głos, zapomni o sztucznie częstym w języku angielskim prośbę i dziękuję, a już jest zaklasyfikowany jako agresywny, niebezpieczny. Nie daj Boże żeby jeszcze zapachniało alkoholem, choćby wypitym po wylądowaniu – jak to mogło być w przypadku naszego rodaka, a już policja ma go..... „spacyfikować”. Poza tym zbyt często obowiązuje niepisana, chora, trudna do wykorzenia solidarność pracownicza, zwłaszcza wśród ochroniarzy. W przypadku Roberta zawinił splot nieszczęśliwych czynników. Matka, mieszkająca na stałe w Kanadzie, przyjechała na lotnisko o czasie, ale syn – który nigdy wcześniej samolotem nie leciał – był przekonany, że matka spotka go w sali bagażowej, przy odbiorze bagażu. Tego jednak nigdzie się nie praktykuje, gdyż do sali bagażowej, spotykający tzw. miters end griters (meeters and greeters) wstępu nie mają.

Syn czekał zatem kilka godzin w sali bagażowej, o wielkości boiska sportowego, do której ogłoszenia dochodzą z trudnością i jak z zeznań wynika, tylko po angielsku lub francusku. Nazwisko słowiańskie, choćby tak łatwe jak Dziekański, z reguły ulega nierozpoznawalnemu zniekształceniu. Parę minut przed

śmiercią Robert usiłował jeszcze z tej sali wyjść i znowu wrócić, ale to drzwi automatyczne, otwierane w jednym kierunku. Szamotał się z nimi, co sfilmowała pewna młoda osoba usiłująca mu pomóc i mająca potem odwagę zeznawać przeciw policji w telewizji. Nie wiem też jak funkcjonuje tamtejsza informacja lotniskowa. Wygląda na to, że albo jej nie ma, albo nocą bywa zamknięta. W każdym bądź razie funkcjonuje o wiele gorzej niż na Heathrow w Londynie gdzie w samym tylko terminalu numer 4 mamy do dyspozycji około 30 języków, dostęp do słowników, telefonów, internetu, a w moim przypadku dostęp również do sieci esperantystów gotowych przyjść z przetłumaczeniem na żywo, za darmo, całej kuli ziemskiej. Jak to się zatem stało, że nikt z obsługi lotniska nie mógł rozszyfrować, że p.Dziekański to Polak a nie Raszn czyli Rosjanin, że ma tu spotkać się z matką-rodziną czyli rodziny, że musi mieć jakiś adres czyli address, że telefon to też brzmi telefon a kontakt to jest kontakt itd.

Matka i syn pozostawali kilkanaście metrów od siebie, oddzieleni tylko ścianą sali bagażowej. Pani Zofia Cisowska, po kilku godzinach miotania się po terminalu, przy obojętności obsługi lotniskowej, zawróciła z wynajętym kierowcą, do domu. W międzyczasie jej syn, znaleziony późnym wieczorem w opustoszałej sali, został poddany powtórnej, kontroli bagażowej i paszportowej. Intuicja mi podpowiada, że się wystraszył, iż może

## Jagulina i języki

**Poczytaj mi mamó, poczytaj mi tato  
A ja Cię w rączkę pocałuję za to**

Razu pewnego od świtu do księżycy szalała w górach mroźna i wietrzna śnieżycza.

Jagulina z Kubą przy rozgrzanym piecu „przeštudowali” caluśki ten wieczór.

Jagulina plotła pulower dla Kubę on zaś skubał Jadze na pierzynie wyskuby –

z gęsi, kaczek i pawia - darł to wszystko w kopce i ciął stare szmaty na pasiate pokrowce.

A śnieg sypał i sypał płateczek za płatkami, aż zasypał po strzechę ich góralską chatkę.

Rano z głodu owca w bek, niedojona koza w mek

gęsi z pawiem w głošny skrzek, wszyscy głodni przez ten śnieg

A tu w izbie noc i ćma, zasypane okna dwa

wypalony w piecu kloc, wszędzie ciemno, wszędzie noc

Aż dopiero słońce – brat, co przyjaznym ciepłem lśni stopi, zliże śnieżność z chat i uwolni z śniegu drzwi

Z dachu sople, jak skarb w baśni, będą cieszyć blaskiem oczy aż z radości Jakub klaśnie i lodzikiem język zmoczy

I nakarmi Kuba sianem swój zwierzyniec, nawet gości

i znów wróci pod pierzynę, by wygrzewać w pierzu kości

A dla gości w białym sadzie – dla sarenki i jelenia

też naręcza ziół pokładzie dla smacznego dokarmienia

Przepióreczkom sypnie prosa i dzięcioła wzmocni bobem

by gdy przyjdzie pani wiosna leczył drzewa mocnym dziobem

Mojej chrzestnej wnusi  
Wiktorii Wiktusi  
Kulej

chcą go deportować do Polski. A koszt, a wysiłek, a lata czekania na wizę – dadzą nie dadzą, te przesłuchania, te podchwyliwe pytania, te poniżenia. To wszystko zaczyna nagle w człowieku pulsować, nerwy rozpaczliwie puszczają. Człowiek szamocze się w swoim rozgoryczeniu, psioczy na cały świat, coś krzyczy, protestuje, przesuwa krzesła, przestawia monitor, coraz bardziej nie pojmując dlaczego nikt mu nie chce pomóc. Na darmo nawet ucieka się do międzynarodowego słowa „policja” – jeszcze wierząc, że może oni mu pomogą. Ochraniając istotnie przywołują policję, ale diagnoza już postawiona; agresywny, niebezpieczny i czterokrotnie „pacyfikuje” się człowieka paralizatorem o zabójczej mocy 50 tysięcy volt. Dobija się go jeszcze czterokrotnym uderzeniem pałą. Dzieje się tak nawet wtedy gdy ofiara już jest powalona, obezwładniona bólem, już nie krzyczy, już kona, pod ciężarem trzech wielkich policjantów. Kto nie wierzy niechaj obejrzy amatorskie filmy w internecie udostępnione przez innych pasażerów. Filmy, którym policja chciała podstępnie łeb ukreć i przekłamać tok wydarzeń. Sceny sadyzmu jak ze stanu wojennego.

Ofiarą takiego incydentu mógł paść każdy z nas. Policja, bardzo często, działa po linii najmniejszego oporu. „Why talk if you can shock - Po co słowotokiem jak można szokiem”. Na usprawiedliwienie jest zawsze mocne wytłumaczenie - terroryzm.

Gdyby jednak tylko p. Dziekański miał przy sobie karteczkę, a na niej garść danych o sobie, śmierci byłby uniknął. Nazwisko, imię, jadę do matki, jej adres, telefon, swój kontakt w Polsce, na którym ktoś mówi po angielsku, znam język taki i taki itd. Występowałam z propozycją wprowadzenia takiej kartki do LOT-u, do Centralwings, do British Airways, jako części pakietu biletowego, ale zawsze popatrzone na mnie jak na nawiedzoną, która coś tam niepotrzebnie plecie.

Kto mi uwierzy, że jedna z pasażerek powiedziała mi kiedyś, że następny raz do Argentyny to ona poleci znowu przez... Moskwę a nie przez Londyn bo w Moskwie się przynajmniej dogada.

Niedawno spotkałam na lotnisku Polkę – stewardesę naziemną British Airways, która zna siedem języków, ale pochowała całe to „oflagowanie” z munduru bo mówi „stara, ja się zrobię jak głupia, ze swoimi sprawami nie nadążam, a firma i tak mi nawet „dziękuję” nie powie. W dodatku ze strony zespołu, z którym się pracuje odczuwa się jeszcze fochy i zazdrość. Trudno mi ją zatem było potępić, tym bardziej, że tłumaczyć często oznacza uwikłać się w problemy pasażera i nie jest to sprawa na pięć minut. Podłamałam się trochę na duchu, ale równocześnie ugruntowałam się w przekonaniu, że trzeba drażyć sprawę budowania językowych pomostów. Nim wydam zaplanowane ośmiojęzyczne podręczne ABC wypuszczam dla policji „jaskółki” w postaci mini słowniczków. A może by

powrócić do udzielenia kilku prostych lekcji angielskiego na łamach gazety?

A oto jeszcze raz garść słów angielskich, które byłyby uratowały życie p. Dziekańskiemu, a co ciekawsze i smutniejsze, brzmią one prawie tak samo na całym globie.

kontakt, problem, adres, telefon, polyspolicja, reprezentant, family-rodzina, mami-mama, kazyn-kuzyn, miting-spotkanie, kontrol, szoł-pokaż, pasport, visa, stewardesa, dżentelmen, lejdy, asystent, eskort, bank, metro, bus, depozyt, bagaż, doktor, ambulans, start, stop, finisz, strajk, ambasada, konsul, Polisz-Polak/polski, help!- pomocy, S.O.S help mi-ratunku, pomocy.

*Może odzyskasz go we śnie,  
w zatoce smutnych ramion  
Może nad ranem bezboleśnie  
sprowadzi Ci go dobry anioł  
I Może Ci syn szepnie*

*- Spójrz, i tak jesteśmy razem  
u wrót kwitnącego raję  
Jedynie snem oddzieleni.*

*Ty w swoim a ja w swoim kraju  
I choć się bałem przestworzy,  
dziś mam już własną lotnię  
Bo na promieniach zorzy....czujesz?  
przytulam Cię stokrotnie*

*Krystyna Dulak-Kulej  
grudzień 2007-12-28  
Londyn*

## Bergson Winter Challenge Piwniczna 2008

# Zawody w sportach ekstremalnych

**W**przedostatni weekend stycznia br. odbyły się w Piwnicznej Zimowe Szkolne Mistrzostwa w Biegu na Orientację, będące częścią przygotowywanego, dużego przedsięwzięcia sportowego, w ramach ekstremalnej rywalizacji na trasach Bergson Winter Challenge 2008, przewidzianego na przełomie lutego i marca.

Zawody zorganizowano na Górze Kiczar. Z Harcerskiej Polany wystartowało około 40 zespołów reprezentujących uczniów podstawówek i gimnazjalistów. Długość trasy dla młodszych zawodników wynosiła prawie półtora kilometra, ich starsi koledzy mieli do pokonania 3 km. Obie grupy zawodników startowały w dyscyplinie biegowej. Poniżej prezentujemy tabelę zwycięzców.

Oprócz młodzieży szkolnej, w przygodzie ze sportami ekstremalnymi wzięli udział dorośli zawodnicy, którzy za miesiąc wystartują w imprezie głównej. Był to dla nich swoisty trening i zapoznanie się ze stopniem trudności trasy. Pojawiła się na niej prawie setka zawodników z całego kraju. Przybyła także drużyna brytyjska. Trasę przygotowano w dwóch kategoriach, dla amatorów, którzy mieli do pokonania 60 km, tym 40 km na rowerze górskim i 20 km biegiem, i 80 km dla profesjonalistów.

Ci ostatni mieli dodatkową dyscyplinę, bieg na nartach.

Organizatorem Bergson Winter Challenge, styczniowych i lutowo – marcowych jest Sport Event, całe przedsięwzięcie wspiera Urząd Miasta i Gminy Piwniczna - Zdrój, zaś burmistrz naszej jednostki administracyjnej sprawuje nad zawodami patronat honorowy. (ZK)

ZALUŻE

- poziome, pionowe
- rolkaskety
- roletki materiałowe
- roletki materiałowe w kasetkach
- moskitiery
- markizy
- naprawy

  
 Inf. tel: PIWNICZNA  
 696-027-993 602-781-726

**"SKORPION"** - Usługi koparko-ladowarką  
 - melioracje, kanalizacje, niwelacje, wykopy  
 tel. 696-027-993

# POD ZNAKIEM MGOK

## Kołąda ludzi kultury

**T**wórcy i animatorzy życia kulturalnego z Miasta i Gminy Piwniczna Zdrój, spotkali się na oplatku noworocznym, w tutejszym ośrodku kultury.

-Impreza jest organizowana od wielu lat, mówi dyrektorka placówki, Bogumiła Szczepanik, ale ty razem nadaliśmy jej nieco inną formułę. W trakcie uroczystości, odbyła się prezentacja dorobku artystycznego naszych twórców, współpracujących z Miejsko Gminnym Ośrodkiem Kultury.

W gościnnych progach placówki pojawiła się prawie setka ludzi, którzy swoją pracą, sławią piwniczańską ziemię. Impreza rozpoczęła się spektaklem grupy teatralnej z Łomnicy, kierowanej przez Elżbietę Łomnicką, prezentującej regionalne obyczaje, związane z obrzędem wigilijnym. Publiczność brała czynny udział w sztuce, na scenie składano sobie wspólnie noworoczne życzenia. Grupa kołędnicza Edwarda Gruceli, wystąpiła z szopką, zgodnie z dawnym obyczajem, kiedy to kołędnicy odwiedzali chłopskie chałupy, a oprócz szopki, wozdżili za sobą turonia, Żyda lub Heroda. Oprawę muzyczną noworocznego spotkania zapewnił zespół mandolinistów, Antoniego Leśniaka, grając najpiękniejsze polskie kołędy. Na scenie zaprezentowały się również pary tańca towarzyskiego, ze studia Bogusława Nakielskiego (katowicka Szkoła Tańca). Noworoczne spotkanie było również okazją dla Barbary Paluch, do zaprezentowania własnych wydawnictw literackich. Znawcy tradycyjnej mowy czarnych górali, mieli wyjątkową możliwość otrzymania autorskich egzemplarzy Słownika Gwary Górali Nadpopradzkich, „Matusine Słówecka”, od twórczyni tego dzieła, Wandy Łomnickiej Dulak.

Swoim dorobkiem pochwaliło się Towarzystwo Miłośników Piwnicznej, prowadzące miejscowe muzeum. Jak wynika z danych statystycznych, placówkę odwiedziło w roku ubiegłym prawie 5650 osób, w tym ponad 3,5 tys. młodzieży. Bez opłat za wstęp, zbiory muzealne mogło w tym czasie obejrzeć 1600 osób. Towarzystwo, w 2007 roku, zorganizowało 10 imprez, wszystkie cieszyły się sporym powodzeniem u piwniczańskiej społeczności.

Niewątpliwą przyjemnością była degustacja świątecznych wypieków regionalnych. Za przygotowanie spotkania szczególnie podziękowania należą Stanisławie Lach, Annie Kulig, Józefie Muchowej, a przede wszystkim Elżbiecie Łomnickiej oraz wszystkim instruktorom i wykonawcom programu artystycznego. Gościem specjalnym był zastępca burmistrza, Stanisław Alot. (ZK)

*fot. A. Żywczak*

### Piwniczańskie Posiady

#### O kulturze łemkowskiej

Tuż przed zamknięciem numeru, otrzymaliśmy informację o spotkaniu, organizowanym cyklicznie, przez Towarzystwo Miłośników Piwnicznej. Tradycyjne Posiady Piwniczańskie otrzymały tym razem hasło „Z łemkami przez wieki i kulturę”. Jako gościa honorowego, zaproszono łemkowskiego poetę, Piotra Trochanowskiego, znanego też pod pseudonimem artystycznym Petro Murianka. Oprawę muzyczną spotkania przygotowali, Zespół Regionalny Dolina Popradu i piwniczański, Chór Parafialny. O dyskusji i rozmowach kulturalnych prowadzonych podczas imprezy, poinformujemy w następnym numerze. (ZK)



Amatorski zespół teatralny z Łomnicy odtworzył wieczerzę wigilijną wg starych obyczajów



Szopka wykonana przez Edwarda Grucelę



Występom artystów przyglądali się licznie przybyli goście



Spotkanie uświetnił kwintet mandolinowy

# Mini Bergson Winter Challenge 2008



fot. archiwum BWC



## MINI BERGSON WINTER CHALLENGE 2008

### Wyniki: Trasa Maxi

#### Maxi Solo

1. Tomasz Mikulski
2. Igor Błachut

#### Maxi Mix

1. Agnieszka Zych, Piotr Hercog
2. Andrzej Błaszczak, Anna Balbus

#### Maxi Open

1. Mirek Szczurek, Sławek Łabuźński
2. Paweł Dybek, Ireneusz Waługa
3. Piotr Dymus, Piotr Kosmala

### Trasa Mini

#### Mani Solo

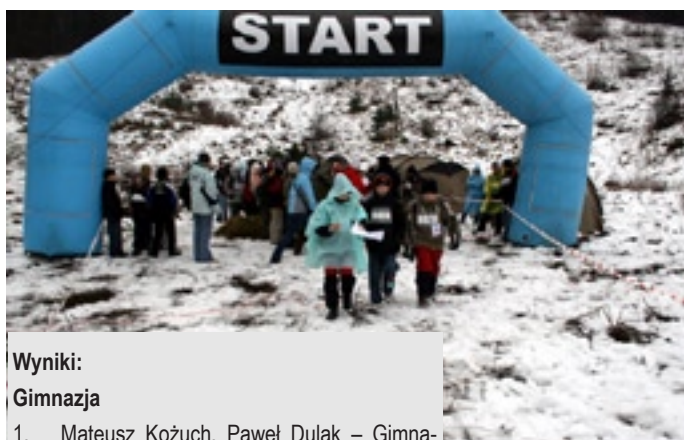
1. Łukasz Szumiec
2. Piotr Witych
3. Władysław Wachulec

#### Mini Open

1. Daniel Jończy, Rafał Fronia
2. Marek Burzyński, Marcin Zdziebło
3. Maciej Indyka, Jan Boczar

#### Mini Mix

1. Michał Dzik, Justyna Frączek
2. Krzysztof Niedośpiał, Dorota Kwiatkowska
3. Marcin Kotowicz, Karolina Grzyb



### Wyniki:

#### Gimnazja

1. Mateusz Koźuch, Paweł Dulak – Gimnazjum Piwniczna-Zdrój
2. Dawid Dulak, Kuba Dulak - Gimnazjum Piwniczna-Zdrój
3. Mirosław Dropek, Damian Tomasiak –Gimnazjum Piwniczna-Zdrój

#### Szkoły Podstawowe

1. Izabela Jarzebak, Paulina Kulig –Szkoła Podstawowa w Głębokiem
2. Sebastian Maślanka, Elena Baziak, Katarzyna Kucz –Szkoła Podstawowa w Wierchomli Wielkiej
3. Faustyna Maślanka, Jarosław Nowak, Robert Stańczak Szkoła Podstawowa w Korszyskich

Puchar Burmistrza Piwnicznej-Zdrój zdobyły:  
Gimnazjum Publiczne w Piwnicznej Zdroju  
Szkoła Podstawowa w Wierchomli Wielkiej



fot. A. Żywczak

# Grała WOŚP



Licytowane przedmioty znalazły wielu nabywców wśród zgromadzonej publiczności.



Zebrany przygrywała kapela regionalna



fot. A. Żywczak



Na scenie wystąpił m. in. młodzieżowy zespół muzyczny Tenabrae...



... który zgromadził wielu fanów.

# Znad Popradu

NAKŁAD: 700 egz.

DRUK: APLA, Szczawnica, Park Górny 19

ADRES REDAKCJI: 33-350 Piwniczna-Zdrój, Rynek 20. tel. 018 446 40 43, [www.sacz.pl/piwniczna](http://www.sacz.pl/piwniczna)

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: A. Żywczak skład, K. Wardega,

współpracuje K. Dulak-Kulej.

Redaguje zespół

Pismo lokalne zrzeszone w PSPL.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Redakcja nie zwraca nie zamówionych materiałów,

zastrzega sobie prawo redagowania nadesłanych tekstów.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk bez zezwolenia zabroniony.